

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielnie Nra Czasu, o ile zapas stary, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Przenumerata wynosi:

Pocztą w państwie austriackim	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw należących do związku pocztowego.	28 złr.	7 złr.	3 złr.
Przenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzi i przekazy pieniężne na przenumeratę i ogłoszenia (inseraty) nadsyłane się nadają franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.	32 złr.	8 złr.	3 złr.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukkennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki 1. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafikę Kuklińskiego w Sukkennicach, główna trafikę Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadsyłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr 11 ulica Trybunalska L. 4; w Warszawie wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelk, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. K. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frenkler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 października.

Sesja sejmów krajowych zbliża się już ku końcowi, gdyż Rada państwa zostanie otwarta, jak donosi Fremdenblatt, d. 24 b. m. Wczoraj zamknięty został sejm tryestyński. Sejm dolno-austriacki zakończy swe obrady w piątek, a zapewne jutro lub pojutrze zostanie zamknięty także Sejm galicyjski.

Rzymskie uroczystości już przeminiły; wczoraj rano opuścił cesarz Wilhelm stolicę Włoch i w towarzystwie króla Humberta udał się do Neapolu, gdzie na jego cześć odbędzie się wielka manewra floty. W samym Berlinie zaś powstała myśl, aby cesarzowi po jego powrót wyprowadzić wielką owocę. Dziś magistrat i reprezentacja miasta ma obadawać nad wnioskiem naczelnego burmistrza Forekenbecka, aby cesarza w imieniu miasta Belina powitała deputacja, wręczyła mu adres i dozwolaczy i wyrażała gotowość miasta do wystawienia monumentalnej studii według jego życzenia. Przyjęcie tego wniosku nie ulega wątpliwości.

Znaczącą jest mowa, jaką miał onegdaj przywódcę cent. um. p. Windthorst, na wiecu katolików w Kolonii. Wspomniał on także o wizycie cesarza Wilhelma w Watykanie, lecz oświadczył, iż nie chce bliżej „rozbiierać wielkich wypadków, jakie się odegrały w Rzymie, gdyż do tej pory nicma jeszcze zupełnych i autentycznych w tej mierze wiadomości, gdyż wypadki te nie są ukończone. Wypadki te są jednak tak poważne, iż przed dokładną znajomością szczegółów nie można o nich mówić. Nasi biskupi powiedzieli, co uważają za potrzebne dla interesów Ojca św. i dla jego niezależności, którą uważają za konieczną. Po raz pierwszy nasz młody cesarz zetknął się z Ojcem św. i wszystkie nasze serca uderzyły żywo na wieść o tem spotkaniu. Jestem przekonany, iż spotkanie to będzie miało historyczne znaczenie, chociaż takowe nie odrzuca się widocznie; młyny Boże męła powoli. Mamy zapewnienie naszego cesarza, iż broni on praw wszystkich niezależność tych praw zaliczamy z naszej strony niezależność najwyższego pasterza naszego Kościoła.

Mową swoją rozpoczął Windthorst od słów: „Walka się rozpoczyna,“ na których też rozwijał kwestję szkolną. „Ta strona kulturkampf — rzekł on — musi być osobno traktowana, a wyłucha ona walkę, która prawdopodobnie będzie ostrzejszą i plodniejszą w następstwie, aniżeli waka, którą przeżyliśmy.“ Równocześnie z tą mową zasłonego przywódcę centrum, wydał arcybiskup kołofski wspomniany już przez nas okólnik, wywołujący do wyboru takich osób, którzy zdecydowani są zabezpieczyć chrześcijański charakter szkoły i bronić nieprzedawnionych praw Kościoła.

We Francji stoi obecnie na porządku dziennym polityczny temat pierwszego rządu, a mianowicie rewizja konstytucyj, którą prezes ministrów Floquet przedłożył w poniedziałek Izbie. Proponowana zmiana jest w wielu punktach bardzo ważna; ogranicza ona znacznie dotychczasowe prerogatywy senatu, któremu odejmuje prawo nuchwalenia na wniosek prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązania Izby, a dotychczasowe prawo kontroli i weta pozostawia tylko w kwestiach finansowych. W miejsce ogólnych wyborów do Izby deputowanych ma nastąpić co dwa lata odnowienie jej w jednej trzeciej części. Na ważniejszym zaś punktem jest projekt mianowania ministrów na pewien oznaczony czas. W ten sposób ma być zapobieżonemu „niestałości ministerstw.“ Wotum Izby nie mogłoby tedy obalać ministerstwa, lecz Izbie przysługiwałoby prawo postawienia ministrów w stan oskarżenia.

Sam przebieg postępcza a był dość burzliwy. Bez wyczekania zapowiedzianej interpelacji, wnosił Floquet swój projekt rewizji konstytucyj i odczytał motywa tegoż. Projekt ten — rzekł prezes ministrów — ma zaspokoić legalne życzenia kraju. Rzeczypospolita została, o po za obrębem dyskusji, gdyż jest ona formą powszechnego prawa głosowania. Rząd monarchiczny jest wykluczony. (Protesty z prawicy). Nie chodzi o burzenie republikkańskich instynktów, lecz o ich ulepszenie. Potrzeba uźródlić Rzeczypospolitą przeciw zabiegom rojalistycznej restauracji lub dyktatury. (Okłaski po lewicy). Floquet wniosł, aby projekt jego przekazał komisji, która ma już swoje przedłożenie analogiczne wnioski. I byłby wniosek Floqueta uchwalony bez głosowania, gdyby nie powstał Ribot z lewego centrum, i nie zaznaczył w ostrych wyrazach, iż kraj nie życzy sobie rewizji konstytucyj. Wtedy postawił Floquet kwestję zaufania, na co Delmas w imieniu umiarkowanych republikanów oświadczył, iż z patriotyzmu głoszący za gabinetem. W głosowaniu przyjęto wniosek Floqueta 307 przeciw 181 głosem. Ta większość, która wyraża gabinetowi wotum ufałości, składa się z 299 republikanów, a mniejszość z 152 posłów z prawicy, 7 bulanzystów i 8 republikanów. Ministrowie, podsekretarze stanu i 67 republikanów, przeważnie zwolenników Ferrego, wstrzymało się od głosowania. Boulanger głosił przeciw swoim przyjacielom z radą i zaraz po głosowaniu opuścił Izbę. Wniosek p. Andrieux, aby komisja w sprawie rewizji konstytucyj złożyła swe sprawozdanie w 14 dniach, został odrzucony. Interpelacja dep. Ternisien w sprawie położenia w Kochinchinie odroczone na 28 dni. Rozprawy nad budżetem oznaczono na poniedziałek.

Pewien dziennik angielski donosił, iż Porta zdecydowała się podpisać traktat w sprawie ka nalu Sueskiego i że odnośna mażbata została już sultanowi przedłożona. Wiadomości tej zaprzecza konstancyńopolitański korespondent Standarda;

według jego informacji Porta nie powzięła żadnej decyzji, a w urzędowych kołach tureckich mniemają, iż ambasadorowie zostaną w końcu wezwani do podpisania aktu, że jednak nie będzie złożonym oświadczenie w dachu żądanym przez Włochy i nie będzie weiganięta do protokołu proponowana przez Turcyę interpretacja art. 10. W nocie swojej domagał się Crispi od Porty dokładnego oznaczenia zostających pod jej zwierzchnictwem wybrzeży nad morzem Czerwonem i Śródziemnem, z wyłączeniem miejscowości położonych na zachodzie od Tripolis. Korespondent mniemaa zresztą, iż konwencya snesia może spotkać ten sam los, jaki spotkał zawartą przez Drummonda-Woiffa z Portą ugodę, której ostatecznie sultan odmówił zatwierdzenia.

Projekt rządowy wykupna prawa propinaczy.

Przystępując do ostatecznego i natychmiastowego rozwiązania kwestyi propinacyjnej, projekt rządowy nie zdobył się na stanowcze i praktyczne załatwienie tej sprawy w miastach, zapomniawszy zaś zupełnie o kraju, który wziął na siebie cały ciężar i całe ryzyko wykupna, a nie otrzymuje w zamian za to żadnych moralnych, ani materialnych korzyści. Miasta, mające u siebie prawo propinacji, dzieli projekt na dwie kategorie, stosownie do tego, czy prawo to jest zupełne, lub też podzielone między gminę i jakąś osobę prywatną. Jedyne w ostatnich nastąpić ma wykup tego prawa na rzecz kraju podobnie jak przy propinacji prywatnej, a więc za wypłatą kapitału indemnizacyjnego, wymierzonego na podstawie orzeczeń z 1875 roku. W miastach natomiast, gdzie gmina jest zupełną i wyłączną właścicielką, utrzymuje się stan obecny do końca 1910 r. z tą zmianą, że do funduszu propinacyjnego każdego z tych miast wpływać ma oprócz dotychczasowych opłat szynkarzkich, także stosunkowy udział w jednomilionowej subwencji państwowej. Prawo propinacji gasiła tutaj z upływem 1910 r., może być jednak wczesniej osobami ustawami za wynagrodzeniem zniszczone.

Ołów zamiast odkładać wydanie owych, już w ustawie z 1875 r. zapowiedzianych „osobnych ustaw“ miejskich na daleką przyszłość, zamiast postawiać miasta w ciągłej niepewności tego, co im po wygaśnięciu prawa propinacji dotychczasowe z tego źródła dochody zastąpi, należało już dzisiaj w chwili podjęcia ogólnej i tak radykalnej reformy załatwić się odrazu także z propinacją miejską, nie pozostawiać w kraju terytoriów, na którychby jakies specjalne prawo propinacyjne panowało. Niemalowo projektu wobec propinacji miejskiej tem dziwniejszą się wydaje, skoro wszyscy niemal jednogłośnie się zgadzają na sposób wykupna, w którym nie można inaczej postąpić, jak tylko zastąpić miastom dzisiejszy dochód z propinacji równie stałym i bezpiecznym dochodem z innego źródła. Źródłem tem nie może być co innego jak prawo propinacji w zarządzie kraju w razie ogólnego wykupna propinacji na rzecz kraju, albo też nowo opłaty licencyjne i podatek od wyszynku, jeżeli w całym kraju wykupno na tej podstawie przeprowadzone będzie.

W każdym razie uważamy utrzymanie status quo w miastach za rzecz szkodliwą wobec demoralizującej gospodarki osławionych „klik propinacyjnych“ i domagamy się musimy odpowiednich pod tym względem uzupełniających postanowień w projekcie rządowym.

Powiadzieliśmy powyżej, że kraj tylko wówczas może przystąpić do podjęcia projektowanej przez rząd reformy propinacyjnej, jeżeli za to osiągnie pewne moralne i materialne korzyści, jeżeli przysięga organizacja szynkarstwa zawierac będzie rekompensacy, że interes publiczny społeczeństwa i skarb krajowego w równej mierze zabezpieczony będzie.

Kwestyę tę pominał projekt milczeniem, przyznał tylko ogólnikowo — pod wpływem opinii Wydziału krajowego — krajowi możliwość stanowienia po wygaśnięciu prawa propinacji opłat szynkarzkich na rzecz funduszu krajowego, pragnął więc poddać szynkarstwo pod ogólne normy ustawy przemysłowej, tj. pod system koncesyj rządowych władz administracyjnych, a usunąć zupełnie wpływ i ingerencyę prawodawstwa i administracji autonomicznej. Na takie szablonowe rozwiązanie sprawy nie moglibyśmy się jednak również ze względów społeczno-narodowych, jak z punktu wiazania finansów krajowych żadną miarą zgodzić.

Przedewszystkiem, na co kładziemy największą wagę, wyzwolenie przemysłu szynkarzkiego spod kontroli i nadzoru miejscowych, względnie krajowych władz obywatelskich, odobły się najfatalniej na stosunkach naszych wsi i miasteczek, podobawłoby nas — bez żadnej kompensaty — jedynej sposobności do przeprowadzenia gruntownej, a tak potrzebnej reformy karzem, oddały natomiast lud nasz wiejski na pastwę niesumiennych żywotów, które, znalazłszy się raz w posiadaniu koncesyj szynkarzkich, wyzyskiwałyby niemilosierdnie swoje przywilejowane na wsi stanowisko wobec zupełnej bezsilości dworu i plebanii, wobec braku nadzoru ze strony oddalonej i częstokroć apatycznej władzy powiatowej.

Jeżeli dzisiejsza organizacja naszych karzem wiejskich nikogo dbałego o dobro ludu zadawonić nie może, jeżeli już dzisiaj, pomimo nadzoru właścicieli prawa propinacji, częste są bardzo przypadki nadużyć i karygodnych zrabierstw różnego rodzaju, popełnianych przez niesumiennych szynkarzy po wsiach i miasteczkach, to nie ulega żadnej wątpliwości, że karzema wyzwolona, samopuszczona, stałaby się ogniskiem zarazy moralnej, źródłem nieuczynnych i antyspołecznych intryg i pod-

szczywań, że powstałaby warstwa przebiegłych, silnie zorganizowanych i solidarynych karzarmy, wobec której ciężkiem zaiste stałoby się stanowisko dworu i plebanii. Wobec tego jesteśmy najmocniej przeciwni zaprowadzeniu w naszym kraju systemu koncesyj rządowych na szynki, żądać musimy zachowania szynkarstwa dla prawodawstwa i administracji krajowej, nie zgadzamy się na odkładanie tej, zdaniem naszym, najważniejszej sprawy na późniejszą chwilę, skoro pomysła reforma propinacji bez równoczesnego uregulowania i organizacyi szynkarstwa nawet pomysła być nie może.

W końcu zastrzedz należy, jak to już kilkakrotnie podnosiliśmy, dotychczasowy dochód z prawa propinacji, względnie z wprowadzić się mającego podatku od wyszynku na rzecz funduszu krajowego, na zasilenie wrastających z każdym rokiem potrzeb i niedoborów budżetu krajowego, na wprowadzenie wreszcie pewnych ulg w systemie dodatków do podatków bezpośrednich, które dochodzą u nas, przy tak znacznym dodatku indemnizacyjnym, do nieznośnej wysokości i potęgują w wysokim stopniu w Galicyi niesprawiedliwy rozkład ciężaru podatkowego, a zwłaszcza przeciążenie własności nieruchomości, którą w systemie austriackim najdotkliwiej podatek bezpośredni dotyka.

List pasterski X. metropolity Sembratowicza.

(Dokończenie).

Oświata chrześcijańska obudziła i unormowała życie państwowe i społeczne; wywołała potrzebę dłożenia kodeksów praw (Ruska Prawda) i prawomocnych umów, wywołała zamiłowanie do prac na polu historii i chronografii i zbliżyła Rus do innych chrześcijańskich narodów; odgłało zacyznają się podróże Rusi do Ziemi Świętej, do Carogrodu i innych miejsc i krajow; a owocem tak różnorodnie rozwiniętego życia społecznego była bogata literatura świecka, jaką nie każdy naród z owych czasów może się poszczycić. — Rus chrześcijańska, jako państwo, zajęła poważne miejsce w szeregu ówczesnych państw europejskich. Blizsze i dalsze królestwa wchodziły z nią w związki, powodowane jużto względami utrzymania pokoju, już to względami na interes handlowy. Władcy rozmaitych i potężnych królestw achodzili w związki pokrewienstwa z dynastją św. Włodzimierza przez małżeństwa. Co należy rozumieć nie tylko o cesarzach carogrodzkich i o arciach krajów sąsiednich: Polski, Węgier i Czech, lecz i bardziej oddalonych, jakoto: o Niemcach, Skandynawii a nawet i o dalekiej Francji.

A jaką przyczyną tak dziwnie szybkiego a w następstwach swoich tak błogosławionego przeobrazenia Rusi? Oto Najmilsi Bracia i Synowie! w tem należy upatrywać pierwszą i najgięwszą przyczynę takiego racońskiego objawu, że Rus zaczępernęła wody chrztu św. nie z cystem rozwolonych, które nie mogą wody zatrzymać (Jer. II. 13), ale ze źródła wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu (Jan IV. 14), z pod twardej opoki Piotrowej, od jedyne zbawiającego Kościoła katolickiego.

Rus przyjęła chrzest z Carogrodu, który dzisiaj jest pierwszym oświeceniowym reprezentantem, ale w owe czasy w systemie ze Stolicą rzymską zjednoczeniu pozostawał. Wiara jego była wiara czystą, wiara katolicka. Okolność tę pomosimy z szczególnym naciskiem jako niezmiernie ważną dla nas.

Wszystkim albowiem, z dziejami onych czasów obeznany, wiadomo, że nawrotem Rusi na chrześcijaństwo dokonało się w dobie, kiedy schyzma Pociusza była przызgazona (r. 891), a patriarcha carogrodzki Michaił Cerniaryusz jeszcze nie był się odłączył od jedności z św. Kościołem rzymsko-katolickim (r. 1043). Teofilakt, który ochrzcił asięgnę Ulę, był na goanost patriarchą wymieniony w obecności legata papieskiego. Mikołaj Curysoberg (981—995), za którego czasów Rus się ochrzciła i który wysłał pierwszego metropolity Michała I do Kijowa, jest przez historyków powszechnie za dobrego katolika uznawany. Tak samo rzecz się ma z następnymi patriarchami Szymonem i Sergiuszem II z oboma bezpośrednimi Michaił Cerniaryusza poprzednikami, Eustachyem i Aleksym. A nawet i sam Cerniaryusz przez pierwsze dziesięć lat swego pobytu na Patriarszej Stolicy uznawał prymat Papieża rzymskiego, jak to widzimy z listu Papieża Leona XIII do tegoż Cerniaryusza.

Do tej smutnej chwili, kiedy Cerniaryusz oderwał się od jedności z Kościołem rzymskim (r. 1054), zasiadało już czterech z rzędu metropolitów w Kijowie: Michaił, Leoncyusz, Jan I i Teopempt, którzy wszyscy wyznawali i głosili prawdziwą katolicką wiarę. Następca Teopempta, Metropolitą Huanion, pierwszy z zakonników ruskich, był w r. 1051 wymieniony na goanost Metropolitą w Kijowie bez podania o tem wiadomości patriarche Cerniaryuszowi. Po nim przysłało na metropolitę do Kijowa Jerzego II, już w czasie kiedy Cerniaryusz nie żył.

A więc nie mógł nawet ten metropolita szerzyć na Rusi fałszywej Cerniaryusza nauki, a to tem mniej, że ówczesny ks. Izasław-Dymur z Papieżem Grzegorzem VII w stosunkach pozostawał. Następny metropolita Jan II przyszedł także z Grecji, ale ówczesny cesarz carogrodzki Konnen (1081—1118) działał przeciw scyzymie wraz z patriarchą i starał się przywrócić św. Zjednoczenie ze Stolicą rzymską. Za metropolity Efrema zaprowadzono na Rusi uroczystość przeniesienia relikwii św. Mikołaja z miasta Mira Licyskiego do Baru w południowych Wioszech. Uroczystość tę ustanowiła Stolica Apostolska, a nie zjednoczony Kościół grecki nie przyjął jej. I z owych to czasów pochodzi ta szczególna cześć dnia św. Ojca

Mikołaja u narodów ruskiego tak, iż święty ten jest uważany za Patrona ruskiej ziemi i ruskiego narodu.

Prawda, że w późniejszych czasach wskutek jedności obrządku z cerwią Carogrodzką, a znacznego oddalenia geograficznego od Rzymu, jak również wskutek rozmaitych wewnętrznych zamieszek i zewnętrznych napadów nieprzyjaciół osłabił związek Rusi ze świętą Stolicą Apostolską, są jednak ślady w historii dowodzące, że światło wiary katolickiej nie zgasto całkowicie na ruskiej ziemi, dopóki w roku 1596 na Synodzie brzeskim nie nastąpiło powszechne odnowienie świętej jedności z Kościołem Rzymskim.

A zatem ukochani w Chrystusie Bracia i Synowie, my to, my pozostający w świętem zjednoczeniu z Matką wszystkich Kościołów, my wyznający prawdziwą katolicką wiarę — wyznajemy wiarę, którą wyznawali św. książę Ojca i św. Równopostolaki książę Włodzimierz, wyznajemy wiarę, którą wyznawała pierwotna Rus chrześcijańska. Nam przeto przystoi z szczerem uczuciem wdzięczności wspominać zasługi tego wielkopomnego Oświeciciela naszego, nam to szczególnie wypada obchodzić dziś 900-letni jubileusz chrztu Rusi.

Dla każdego chrześcijanina dzień jego imienia powinien być uroczystym, bo ten dzień przypomina nam jego duchowne narodzenie, jego chrzest, jego przybranie za syna Bożego, przyłączenie do zgromadzenia tych, którzy otrzymują zbawienie, oddanie w opiekę temu Świętemu boga, którego imię mu nadano. O ilż więc uroczystym, druzsem i świętym dla każdego z nas, dla każdego prawego Rusiaka powinien być wielkopomny dzień chrztu całego narodu, a zwłaszcza jubileuszowa 900-letnia pamiątka tego historycznego wypadku, który i sam w sobie i w swych następstwach jest tak niezmiernie ważnym! Zaisiel! my teraz żyjący powinniśmy tylko dziękować Ojcu światłości, że pozwolił nam się urodzić i żyć właśnie w takim czasie, iż możemy obchodzić wspomniany 900-letni jubileusz, to też zaśpiwamy my Panu pieśń nową — Chwała Jego w zgromadzeniu Świętych (Ps. CXLIX. 1). A przeto, aby dostojnie, jednogłośnie i jednogłośnie obchodzić ten tak ważny jubileusz, uważamy za obowiązek świętej wiary, jaka naszej niegodności jest powierzona, wyznaczyć na obchód ten uroczystości dzień 1 (13) października r. b., w którym do dnia przypada święto Opieki Najśw. Bogarodzicy i poręczamy wszystkim czcigodnym Duszpasterzom naszej Archidiecezyi, aby w dniu tym odprawili jak najuroczystej, według rytuału przepisane, niezpory i jutrznię, a potem Przenajśw. ofiarę Maszy św. z dodaniem modlitw dziękczynnych i oby osobownem kazaniem pobudzili powierzonych sobie wiernych do czcnej radości i wdzięczności ku Najwyższemu Bogu za tę wielką łaskę, iż raczył naród nasz przed 900 laty wyprowadzić z ciemności poganaństwa na jasne światło Ewangelii, aby okazali wiernymi, że my, Rus austriacki, wyznajemy prawdziwą wiarę katolicką według obrządku greckiego, tak jak tę wiarę i także obrządek przyjęła pierwotnie cała Rus, i ażeby pobudzili tychże wiarych do stałości i niewzruszonej wytrwałości w tejże jedyne zbawczej wierze i do przywiązania ku grecko-ruskiemu obrządkowi przekazanemu nam od ojców, a uświęconemu wiekami, jak również do wdzięczności ku najwyższemu austriackiemu cesarzowi Tronowi, że my Rusini możemy w Anstryi swobodnie wyznawać świętą wiarę katolicką. Po modlitwie o błogosławieństwo przy wystawieniu Najśw. Sakramentu niech będzie odpiewany hymn dziękczynny św. Ambrożeo, a po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem należy odprawić sierpnowe święcenie wody z uroczystą procesją do rzeki albo do źródła (według miejscowych okoliczności odprawić święcenie wody w naczynto koło cerkwi), a pówrówszy do cerkwi po błogosławieństwie i ostatejnie modlitwie zakończyć nabożeństwo odśpiewaniem „Mnohaja lita“ dla Ojca św. Papieża Rzymskiego i Jego Wysokości Cesarza. Aby zaś obchód tej uroczystości we wszystkich kościołach parafialnych mógł być zawsze przygotowany, Sz. Urzędy dekanalne niechaj nie odwołując przelać ten list pasterski w swoich dekanatach Czcigodnemu duchowieństwu, które znów ze swej strony ma go ogłosić w najbliższych niedzielach w cerkwi wiernym i wzwać tychże do godnego święcenia zbuzającej się kościelno-narodowej uroczystości.

Najmilsi w Chrystusie Bracia i Synowie! obchód tej tak wielkiego znaczenia historycznej rocznicy mienaj nam będzie na wzmożenie wiary naszej, naszego przywiązania do jedyne zbawczego Kościoła katolickiego i świętej Rzymskiej Stolicy Apostolskiej. Wiara katolicka, to wiara pierwszych świętych nauczycieli Rusi, wiara katolicka to wiara nasza. Przez to okazemy wdzięczność naszą ku przetożonym naszym, którzy nam mówili słowo Boże (do Zyd. XIII. 7), jeśli zachowujemy będziemy w czystości i niezachwianej wiare, którą oni nam opowiadali i którą nam przekazali. Daremnie i bez podstawy są głosy, jakie się daly słyszeć tego roku przy uroczystościach, odbywanych po tamtej stronie Zbruczca, że wiara w tamtych stronach nune panująca jest wiarą św. Włodzimierza, jest Rusi pierwotnej wiarą. Historia ponaż nas przeczwina. Prawda jest tylko jedna, a my według sprawiedliwości, w pomoc naszej ponulibie się możemy, że prawda historyczna jest po naszej stronie. Modlimy się w tę uroczystość, ażeby nasi bracia, przemoca od jedności z Kościołem oderwani, już co rychlej uszad wrócić do swobodnego wyznawania wiary swozej katolickiej, modlimy się, ażeby i Wschod cały, dzisiaj po większej części w błędach odświeceniawia pograżony, ocknął się ze swego snu głębokiego; prosimy Pana, aby już rychłe spełniła się zapowiedź: będzie jedna trzoda i jeden pasterz. A pójź Boży, który przewyższa wszelki zmysł, niechaj strzeże serc

Waszych i myśli Waszych w Chrystusie Jezusie (do Filip. IV. 7).

Dano we Lwowie przy Naszej Archikatedralnej świętyni przelawnego Męczennika świętego Jerzego, dnia 8 września 1888.

Sylwester, metropolita.

Sejm krajowy.

(19-te posiedzenie).

Lwów 16 października.

Po zagajeniu posiedzenia o godzinie 12 w południe, odczytał sekretarz pos. Stanisław hr. Bardeni przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1887, które to przedłożenie będzie regulaminowo traktowane, a następnie odczytał pismo JE. ministra, p. F. Zaleskiego, wystosowane do JE. marszałka krajowego, Jana hr. Tarnowskiego, a opisujące: „Ekscelencyo! Jego cesarska i królewska Apostolska Mość raczył najlaskawiej najwyższem postanowieniem z dnia 11 października b. r. mianować mi Swoim ministrem.

Opuściłżak stanowisko Namiestnika król. Galicyi i Lodomerji z W. Ka. Krakowiem, poczynając sobie za obowiązek wyrazić Waszej Ekscelencyi najserdeczniejsze pozdrowienie za tyle łaskawą i przedzającą życzliwość, jakiej przy każdej sposobności tak umiennie otrzymywałem dowody zarówno ze strony Waszej Ekscelencyi, jak i Wys. Wydziału krajowego, któremu Wasza Ekscelencyja przewodniczy.

Racz Wasza Ekscelencyjo być łaskawym pośrednikiem w wyrażeniu mojej gorącej wdzięczności wobec Wys. Sejmu, w którego pracach tak długi szereg lat udzielałem, a który życzliwie oceniamy moje najserdeczniejsze obęci przychylenia się w miarę moich sił osobistych i środków mego stanowiska do dobra tego kraju, użyczał mi zawsze swojej życzliwej sympatyi i ufności, która zawsze była dla mnie zaszczytnym bodźcem w mojej działalności publicznej, a którą w całej pełni zachować będzie najmilniejszem mojem dążeniem na nowem stanowisku.

Zegnąjąc Wys. Sejm i Waszą Ekscelencyję, raz jeszcze wyrażam uczucie gorącej wdzięczności, a wynosząc najmilnie i najdroższe wspomnienie z długoletnich stosunków, które na stanowisku mojem łączyły mnie z Reprezentacją kraju na wspólnem polu prac publicznych, upraszam o łaskawe zachowanie dla mnie życzliwej pamięci, którą i nadal zachować będzie drogim mi obowiązkiem.

Racz Wasza Ekscelencyjo i t. d. podpisano Zaleski, m. p.

Na pismo to odpowiedział JE. p. Marszałek w następujących słowach:

Odpowiem zapewne intencji i uczuciom wszystkich posłów i członków tej Wys. Izby (pp. posłowie wstają z miejsc), gdy wyrażę w imieniu Sejmu JE. p. Filipowi Zaleskiemu, byłemu Namiestnikowi, a dziś Ministrowi dla Galicyi, nie tylko zupełne i najgorętsze uznanie, ale nadto zywą i szczerą wdzięczność za Jego długoletnią działalność w stosunkach do Reprezentacyi kraju.

Od lat dziesięciu, początkowo jako wiceprezydent Namiestnictwa, później jako Namiestnik, pełnił zawsze sam obowiązki komisarsza rządowego w czasie sesyj sejmowych. Jak się z tego zadania wywiązywał, to cała Wysoka Izba ma w świadomości pamięci: Uprzejmość dla wszystkich, umiarowanie i pojedynawość, takt w obęsniu i co najważniejsze dobra wola, poczucie prawdziwie obywatelskie, oraz szczerze pragnienie dobra kraju, oto wybitne cechy i wielkie zalety byłego Namiestnika.

A te wszystkie zalety starał się przez cały ciąg swego urzędowania przelewać na władze, których był naczelnikiem i dlatego niewątpliwie jemu w bardzo znacznej części zawdzięcza kraj harmonij i dobry stosunek między władzami rządowymi i autonomicznymi. Najlepszy to środek na złagodzenie słabych stron ustroju opartego na dualizmie władz. Dach obywatelskiego odziedziczył po ojcu; syn Wacława Zaleskiego wziął jako świętą spólnicę gorącą miłość kraju a zarazem powołanie i tradycyę urzędnika zarówno wiernego Monarsze, jak krajowi. Olok imienia ojca, stanie imię syna w wdzięcznej tego kraja pamięci.

Nowy dowód łaski i zaufania Monarchy, powołanie go na stanowisko ministra, jest chlubnem i naturalnem awieńczeniem tego zawod.

W gabinecie zasiadzie były Namiestnik jako Minister dla Galicyi. Ten Sejm pamięta, choć w większej części z nowych członków złożony, jaką wagę przywiązywał do tego stanowiska, jak się o nie usilnie starał. — Zajęcie tego stanowiska przez Filipa Zaleskiego możemy liczyć na pewno, że wyjdzie na pożytek państwa i kraju, że ważnemu temu zadaniu odpowie w całej pełni.

Nie możemy bez żalu rozstawać się z byłym Namiestnikiem, ale z radością witamy go w hierarchii rządowej na wyższe posuniętych miejscach, z dobrą nadzieją i otuchą widzimy go na stanowisku opiekuna tego kraju i patrona jego spraw w rządzie centralnym.

To też z całą pewnością i pewnością polecamy ten kraj doświadczonej zdolności politycznej, niemniej doświadczonej serdecznej pieczołowitości pana Ministra o sprawy krajowe i dobro kraju, a kończymy życzeniem, żeby mu Bóg szczęścił na tem nowem polu pracy. (Huczne brawa i okłaski).

Z porządku dziennego przekazał Sejm w pierwszym czytaniu, komisji administracyjnej, przedłożone przez pos. Smółkę sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wydzelenia kolonii Unterbergen ze związku gminy Podberozce, a przydzielenia jej do sąsiedniej gminy Wembbergen; wniosł zaś pos. Wierzbickiego, wczoraj do łaski marszałkowskiej złożony, a tyczący się skutecznej

ochrony budowl i pomników historycznych, przekazała Izba Wydziałowa krajowemu.

Po kilku uwagach ze strony pos. Polanowskiego, ze Wydział krajowy powinien w pierwszym rzędzie skierować swą pieczołowitość około założenia magazynu na okolicę, przyjął Sejm przedstawione przez pos. Struszkiewicza wnioski komisji gospodarstwa krajowego w sprawie projektu założenia domów skladowych we Lwowie i Krakowie. (O sprawie tej piszemy obszerniej w innym miejscu. Przep. Red.)

W załatwieniu wniosków pos. Antoniewicza co do podjęcia starań, aby w seminarjach nauczyielskich i w szkołach ludowych nanka gospodarstwa była skutecznie pielęgnowana, uchwalili Sejm zgodnie z przedstawionymi przez pos. Langiego wnioskami komisji gospodarstwa krajowego: 1) Wzywa się rząd, aby wspólnie z krajową Radą szkolną przystąpił jak najrychle do utworzenia posad profesorów gospodarstwa wiejskiego przy seminarjach nauczyielskich; posady te mają być stale i dotowane na równi z dotacjami innych profesorów seminarjów nauczyielskich; 2) postaral się o wydanie podręczników do wykładów gospodarstwa wiejskiego w seminarjach nauczyielskich, a zarazem elementarza gospodarskiego dla szkół ludowych. Powyższe rezolucje poparł gorąco sam wnioskodawca, p. Antoniewicz.

Na porządku dziennym była jeszcze rozprawa nad budżetem, ale p. Marszałek ulegając życzeniom wielu pp. posłów, którzy chcieli pojechać na dworek odjeżdżającego do Wiednia ministra Zaleskiego, przerwał posiedzenie o godz. 1 z południa, oznaczając następne posiedzenie na dzisiaj wczorczem o godzinie 7.

Odczytano jeszcze tylko interpelację pos. Goldmanna i towarzyszy, wniesioną do komisarsza rządowego, a tyżącą się konfliktu dzisiejszego Dziennika polskiego za dosłowne powtórzenie interpelacji, na wczorajszym posiedzeniu sejmowym odczytanej.

Sprawy sejmowe.

Czytelnikom naszym znana jest sprawa założenia domów skladowych na zboże i spirytus w Krakowie i we Lwowie ze sprawozdania Wydziału krajowego, o którym obszerniej zamieściliśmy w swoim czasie wzmiankę. Przed kilku dniami wniosła do Sejmu w tym samym przedmiocie sprawozdanie Komisja gospodarstwa krajowego. Komisja przyjmując najważniejsze wnioski Wydziału, zgadza się na założenie takiego składu kosztem kraju w Krakowie pod zarządem Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnego kredytu, we Lwowie zaś przez gminę, która okazuje gotowość przejęcia na siebie tego przedsiębiorstwa pod warunkiem gwarancyi ze strony kraju.

Dla nadzoru i normalnego rozwoju założyć się mających składów potrzebnem jest — zdaniem Komisji — ustanowienie Komisji fachowych, dla każdego domu skladowego przynajmniej z 3 członków i tyluż zastępców złożonych, którzyby Wydział krajowy spośród reprezentantów rolnictwa i handlu za porozumieniem z odnośnymi korporacjami mianował, wydając zarazem dla tych Komisji dokładną instrukcją, określającą zakres ich działalności.

Ważnem jest także uzyskanie uwolnienia od podatków państwowych i komunalnych, oraz prawa t. zw. reekspekcyci kolejowej, przez co osiągnąć się dało, że nadchodzące do tych składów, lub wysyłane z nich ładunki w całych wagonach byłyby klasyfikowane według taryf dla nieprzerwanego ruchu związkowego. Różnice w kosztach transportu przy tym sposobie taryfowania przesyłek są bardzo znaczne, zwłaszcza w ruchu wozowym, a uzyskanie tego prawa dla krajowych domów skladowych jest nadzwyczaj pożądane. Do tej chwili zarządy kolei żelaznych przyznają także prawo reekspekcyci według własnej woli i uznania, rząd jednak może wpłynąć skutecznie na te zarządy i ułatwić krajowym zakładom starania.

Rzecz sama jednak zasadniczo i ustawodawczo winnaby być załatwiona przy sposobności uchwalania w Radzie państwa przedłożenia rządowego o zakładaniu i utrzymywaniu domów skladowych. Ponieważ w projekcie rządowym wcale o tem wzmianki nie ma, Komisja sejmowa sądzi, że należy wziąć inicytywę w tym kierunku i takiego ustawodawczego załatwienia tej ważnej dla domów skladowych sprawy się domagać.

Na powyższej podstawie wniosł Komisja, ażeby Sejm, uchylając uchwałę swoją z d. 20 stycznia 1888 r., upoważnił Wydział krajowy do starania się o koncesyja na wolne składy w Krakowie i we Lwowie i do zaciągnięcia w tym celu 4 1/2 % pożyczki w kwocie 400,000 złr. w Towarzystwie wzajemnym ubezpieczeń tak, ażeby przedsiębiorstwa te mogły rozpocząć czynność swoją z początkiem 1889 r. W końcu proponuje Komisja wezwanie do rządu, ażeby w drodze ustawodawczej wyjednał prawo reekspekcyci na kolejach żelaznych dla publicznych domów skladowych.

Na środę (17 b. m.) ma być zwołane Koło sejmowe dla zajęcia się sprawą przyszłych wyborów powszechnych do Sejmu i wybrania zarządu Komitetu centralnego przedwyborczego. Sprawa ta będzie przedtem przedmiotem narad klubów sejmowych, z których jeden już się z nią załatwił w dniu wczorajszym i dezygnował ze swej strony członków przyszłego Komitetu.

skiem. jako Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, ustanowionej § 24 ustawy krajowej z dnia 30-go grudnia 1875 Nr 55, Dz. ust. i rozpr. kraj. — i będzie fruktyfikowana tak długo, dopóki w drodze ustawodawstwa krajowego nie będą wydane stanowcze postanowienia co do użycia tej sumy w myśl § 2 b ustawy z 20 czerwca 1888 roku Nr 95 Dz. pr. p.

Art. II. Wykonanie tej ustawy poruczam M. jemu Ministrowi Skarbu.

KORRESPONDENCA „CZASU“.

Lwów 15 października.

(Taryfy kolei Karola Ludwika).

Na dwóch ostatnich sesjach Sejm powziął dwie równobrzmiące uchwały z wezwaniem do rządu, aby uchylił anomalie taryfy na kolei Karola Ludwika t. j. aby nie dopuszczał fortytowania transportowania obcych produktów na niekorzyść krajowych i aby objął w zarząd państwa te linie kolei Karola Ludwika, co do których w myśl dokumentu koncesyjnego państwa służyłoby już obecnie prawo wykupna. Na te uchwały sejmowe otrzymał Wydział krajowy od rządu odpowiedź, której osnowa jest następująca:

Powyższe uchwały sejmowe odnosi ministerstwo handlu z uwagi na faktyczne stosunki produkcyjne i konkurencyjne w Galicyi tylko do zboża, gdyż inne produkty nie wchodzi w rachubę. Mianowicie drewno nie bywa sprowadzane do Austrii ani z Rosyi, ani z Rumunii, nafta zaś jest pod względem taryfowym zupełnie zabezpieczona wskutek znacznego obniżenia opłat frachtowych począwszy od 1 czerwca 1887 r. na stacjach galicyjskich w kierunku Śląska, Morawy, Czech i dolnej Austrii. Nafta rosyjska niema żadnych ulg dyferencyjalnych. Co do reformy taryf zbożowych na kolejach galicyjskich oznajmia ministerstwo handlu, że faworyzowanie zboża rosyjskiego w taryfach przewozowych niema już z tego powodu donioślejszego znaczenia praktycznego, że zboże rosyjskie w chwili nadejścia na granicę jest obciążone wstępną opłatą frachtową, która za przybyciem do Brodów wynosi 38 fenigów, za przybyciem do Podwołoczysk najmniej 28 fenigów, w licznych wypadkach nawet więcej. Produkcya krajowa według odpowiedzi rządowej już z tego powodu faktycznie nie doznaje ujemny, że łączna opłata taryfowa od rosyjskiej stacji kolejowej, na której zboże rosyjskie zostało nadane, do tego samego punktu wyładowania, jest znacznie wyższa, aniżeli na stacji granicznej Brody lub Podwołoczyska. Dalej oznajmia ministerstwo handlu, że nadane kolei Karola Ludwika prawo swobodnego ustanawiania stopy taryfowej wyklucza wogóle imperatywne postępowanie administracyi państwa w powyższym kierunku. Zresztą dochody kolei Karola Ludwika zmniejszyły się znacznie w ostatnich latach i to częściowo niewątpliwie także wskutek wprowadzonego z dniem 1 stycznia 1881 ogólnego obniżenia taryf, wskutek czego wskazaniem jest ogólne postępowanie, jeżeli chodzi o to, żeby zarząd kolei nie stanął wobec alternatywy, iż albo zaniechać ma zupełnie przewozu zboża z Rosyi do Niemiec i Szwajcaryi, albo zaprowadzić dla tego przewozu z konieczności, mianowicie wskutek konkurencyi zagranicznych kolei znacznie zniżoną taryfę zastosować także do transportów galicyjsko-niemieckich i galicyjsko-szwajcarskich. Przytem jednak oznajmia ministerstwo handlu, że nie przestaje dokładać starań, aby takie anomalności taryfowe, któreby mogły przynieść rzeczywistą szkodę krajowym interesom wozowym, zostały usunięte. W szczególności zarządzono przy badaniu nowych taryf dla rosyjskiego zboża zakwestyjonowane nietylko, jak to dotąd się działo, bezwzględnych anomalności t. j. takich, według których łączne opłaty frachtowe z odleglejszych stacji rosyjskich są niższe, aniżeli z bliższych stacji galicyjskich, lecz także anomalności względnych, według których jednostki taryfowe od transportów transito przez Galicyę są niższe, aniżeli jednostki taryfowe ustanowione w odnośnych taryfach dla produktów galicyjskich. Stosownie do tego zarządzania odniosło ministerstwo handlu w ostatnich czasach wnioszek kolei Karola Ludwika co do zaprowadzenia nowej, zniżonej taryfy bezpośredniej dla przewozu zboża nadawanego na rosyjskich stacjach wia Brody i Podwołoczyska do Bregenz, Bnehs, St. Margarethen i Lindau. Nadto skorzystało ministerstwo handlu ze sposobności odnowienia obowiązującej od szeregu lat refakcyi dla rosyjskiego zboża — której zatrzymanie poparte było przez Izby handlowe w Krakowie i Brodach — aby galicyjskiemu przemysłowi młynarskiemu przysporzyć pożądane od dawna korzyści przy sprowadzaniu zboża krajowego, jak niemniej, aby za współdziałaniem kolei Karola Ludwika spowodować na kolejach krajowych zniżenie taryf dla transportu zboża krajowego w równym lub przynajmniej ile możności zniżonym stosunku, jak dla produktów zagranicznych. Zapewnia przytem ministerstwo handlu, że w sprawach tyżących się stosunków taryfowych, jak dotąd, tak i nadal zajmować będzie życie dla kraju stanowisko.

Co do wykupna starszej linii kolei Karola Ludwika oznajmia ministerstwo handlu, że decyzya w tej mierze jest i obecnie niemożliwą ze względów finansowych i kolejowo-politycznych. Rząd musi i nadal ograniczyć się do tego, że w granicach służącego mu wobec zarządu kolei Karola Ludwika wpływu i prawa nadzoru z całym naciskiem dążyć będzie do ukształtowania stosunków taryfowych w sposób odpowiadający uprawnionym interesom krajowych producentów i życzeniom Reprezentacyi kraju.

Lwów 4 października.

(Nowe melioracye krajowe — Ustawa łowiecka — Pobór podatków w gminach).

Wydział krajowy przedłożył Rządowi opracowany już projekt techniczny znacznej melioracyi, która jednak już nie na tej, lecz dopiero przyszłorocznej sesyi wejdzie do Sejmu krajowego. Melioracya ta ma na celu regulacyę dwóch sekcji Bugu t. j. dolnej długości 15 kilometrów i 780 metrów i środkowej długości 45 kilometrów i 70 metrów. Koszta wykonania melioracyi obliczone są na dolnej sekcyi na kwotę 115,000 złr., a na środkowej na kwotę 43,000 złr. Środkowa sekcya mniej kosztować ma z tego powodu, że projektowane są na niej roboty znacznie mniejszych rozmiarów, aniżeli w sekcyi dolnej. Regulacya górnej sekcyi odłożona zostaje na razie, ale

w swoim czasie będzie podjęta łącznie z regulacyą rzeki Peltwi. Chodziło zatem o całą grupę melioracyi wschodnio-galicyjskich, tak samo, jak rozbiory obecnie w Sejmie projekt uniesienia wałów na Wiśle i Sanie w powiecie Tarabratskim stanowiąc będzie tylko część całej grupy melioracyi zachodnio-galicyjskich, mającej objąć do rzeczek Wisły w ogóle. Regulacya Bugu przeprowadzona w ten sposób, jak ją Wydział projektuje, stanowić będzie jedno z najroczniczych przedsięwziętych melioracyjnych. Dość powiedzied, że powyżej wykazany niezbyt wielkim kosztem przestzeń gruntu o 7366 morgów, dotąd sabsagnona i powodnia nawiedzana, zyska wszelkie warunki zabezpieczonej i intratnej kultury.

Projekt ustawy łowieckiej, wniesiony przed rokiem do Sejmu przez Wydział krajowy, nie został w ciągu ubiegłej sesyi załatwiony, a na nowo sesyę już wcale nie wpłynął. Przed rokiem rzecz rozbiła się niejako o stronę formalną. Kiedy bowiem Wydział krajowy zamierzał jedną ustawą objąć wszystkie kwestye prawne łowictwa, więc stworzyć niejako kodeks łowiecki, ministerstwo rolnictwa obrało drogę odmienną, proponując uspełnienie lub zmianę obecnie obowiązujących przepisów łowieckich specjalnymi nowelami w ten sposób, jak to się stało co do kwestyi wydzierżawiania prawa polowania na enklawach, niewynoszących takiego obszaru, na jakim dziś wolno samostanie wykonywać prawo polowania. Tymczasem droga, wybrana przez nasz Wydział krajowy, znalazła naśladowców, bo takto i na Morawie postanowiono osobną ustawą uregulować łowictwo, jako jeden cały dział gospodarstwa. Podobno o prócz Morawy jeszcze i inne kraje koronne zdają się przechylać na tę stronę, więc dla Ministerstwa rolnictwa powstała kwestya, czy w interesie rychłego doprowadzenia do skutku ustawodawczego uregulowania łowictwa nie wypadłoby zgłosić się na tę drugą drogę. Decyzya, jak się zdaje, wypadła w duchu życzeń krajów koronnych; dziś wniesienie projektu ogólnej ustawy łowieckiej nie natrafłoby na opór Ministerstwa. W tej chwili sąpóźno już mówić o wznowieniu sprawy, bo Sejm ma przed sobą kwestyę, jak ugrupować sprawy już opracowane, aby przynajmniej najwazniejsze nie zostały zaszkoczone zamknięciem sesyi. Dla przyszłego Sejmu jednak projekt ustawy łowieckiej jest już przygotowany. Sprawa ta sąsługiwie będzie na uwagę, bo nie chodzi tu o amatorstwo, lecz o podźwignięcie jednej gałęzi gospodarstwa, u nas zaniedbanej, ale posiadającej wymogi rozwoju i warunki znacznej intratności.

Skargi, które na poprzednich sesjach sejmowych odsyłwały się z powodu niedogodności, połączone z obecnym systemem poboru podatków w gminach wiejskich, odniosły ten skutek, że w niektórych okolicach nastąpiła już poprawa stosunków, a tam, gdzie jej jeszcze nie widać, poczynione już zostały zarządzenia, zapewniające skutek. Liczbę urzędów podatkowych powiększono już o dwaście, a dalszych 12 nowych urzędów podatkowych wkrótce powstanie. Na tem nie skończy się ta akcya, bo w planie ministerstwa skarbu leży dalsze pomnożenie liczby tych urzędów tak, aby ona odpowiadała uzasadnionym żądaniom. Aby uchylić nadwyżki, jakie tu i ówdzie sprawdzono przy poborze podatków przez naczelników gmin, krajowa władza skarbowa zaleciła inspektorom podatkowym ściśle nadzorowanie i peryodyczne inspekcye poboru w gminach. Dla ilustracyi tych wydatków zostało osobne rozporządzenie, przepisujące sposób, w jaki mają być badane stosunki i uchylenie nadwyżki.

Wiedeń 15 października.

(Zmiany w ministerstwie. — Hr. Schönborn. — Starożes. — Przyjęcie p. Zaleskiego w Wiedniu).

(?) Jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że ostatnie zmiany w składzie ministerstwa są faktami dla „prawicy“ parlamentu korzystnymi, to nie wypada z drugiej strony przeczać, że obaj nowomianowani ministrowie, hr. Schönborn i p. Zaleski, byli namiestnikami, a więc przychodzą do teki ministerialnej ze stanu urzędniczego. Wyjącając więc prezydenta ministrów, będzie obecny gabinet składał się z 4 ministrów, którzy przed otrzymaniem portefeulów, nie brali udziału w życiu parlamentarnem. Ministerjum hr. Taaffe'go coraz bardziej urczywistnia własny swój ideał. Głównym reprezentantem parlamentarnej „prawicy“ w łonie ministerstwa będzie więc obecnie p. Dunajewski który po ustąpieniu p. Ziemiańskiego będzie także jedynym członkiem gabinetu, mającym za sobą świetną przeszłość parlamentarną. W danej chwili sąwazyć to może.

Dzienniki niemieckie, które o nominacyi p. Zaleskiego dowiedziały się dzień pierwszy z telegramów lwowskich, które zaś o nominacyi nowego ministra sprawiły wątpliwości — z wyjątkiem Neue Freie Presse, mającej zawsze dobrych przyjaciół — dopiero z Wiener Zeitung się dowiedziały, uderzając z całą siłą na hr. Schönborna, zarzucając mu nie to, co zrobił, ale to, co rzekomo zrobił zamiar. Dzienniki te zapominają przytem o trzech rzeczach: pierwsze, że hr. Schönborn, jako namiestnik przez lat 5 dał dowody swojej bezstronności i dbałości o interesa państwa; powtórę, że hr. Schönborn jest osobistym przyjacielem hr. Taaffe'go; po trzecie wreszcie, że żaden maż stanu nie może się kierować bezwzględnie w praktyce teoryami. Obecna polityka w Europie polega na zastosowaniu się do okoliczności, a nie na ślepej staraniu się przeprowadzania pewnych idei, bez względu na czas lub stosunki. Chateaubriand powiedział: Le talent n'est qu'une longue patience, a to zdanie ma zastosowanie w Austrii więcej, niż gdziekolwiek indziej.

Czy nominacya hr. Schönborna była obrachowaną na to, ażeby przyjąć Starożeschem w pomoc w ich walce przeciwko szowinizyjnemu agitycom Młodoczechów, tego nie wiemy, ale to jest pewnem, że nominacya ta ten skutek osiągnie. Oprócz p. Pražaka będą mieli Czesi obecnie reprezentanta w radzie Korony, który również chce się uważać za Czecha. Klub czeski, składający się z t. z. szlachty feudalnej i reprezentantów ludu, otrzymuje więc obecnie reprezentantów każdej swojej części.

Przy tej sposobności muszę kategorięcznie zaprzeczyć, jakoby istniały jakie oznaki, iż szlachta czeska ma zamiar opuścić związek z klubem czeskim i to ze względu na wzrastającą przewagę Młodoczechów w Czechach. Szlachta czeska polączyła się ze Starożeschemi w r. 1862 właśnie dlatego, że i wtedy agitycy Młodoczechów stawali się groźną dla narodu czeskiego. Celem związku był wtedy opór przeciw hussyckiej agitycy Młodoczechów; właściciele wielkich posiadłości postanowili w tym celu wapiierać narodowe

dażenia Starożeschow. Jakżeż można więc przypuścić, że szlachta zerwie przyzmirze, tak długo trwające, w chwili, w której cel związku na nowo występuje na widownią polityczną? Jeżeli co jest w stanie utrwalić związek szlachty ze Starożeschemi, to właśnie agitacye i powodzenia młodoczeskie.

Ostatnie nominacye ministrów opróżniły posady namiestnika Galicyi i Morawy. Wbrew doniesieniom dzienników wiedeńskich, mogę zapewnić, że nietylko posada namiestnika Galicyi, ale i posada namiestnika Morawy wkrótce zostaną obsadzone.

Jako rzecz charakterystyczną podnoszą, że nominacya p. Zaleskiego napotkała tak w prasie wiedeńskiej, jak i w kołach biurokratycznych tułtejszych na jak najlepsze przyjęcie. Rzadko się zdarza, ażeby tułtejsza biurokracya była jednego zdania z tułtejszą prasą. P. Zaleski tego cudu dokazał, a każdy, kto zna stosunki tułtejsze, musi przyznać temu faktowi niemałą dla działalności przyszłej p. Zaleskiego znaczenie. Prasa i biurokracya, to sprężyny życia w Wiedniu i szczęśliwy ten, kto te potęgi sobie zjednać potrafił.

Berlin 13 października.

(J.) Niepowodzenie Niemców w Afryce coraz szersze przyciera rozmiary i ostudziło cokolwiek wygórowane zapatrywanie się kilku szowinizów, którzy niemal całą już Afrykę w niemieckim widzieli ręku. Niewiadomo jeszcze, czy demonstracye przeciwko Niemcom potrwają i czy zagrożą egzystencyi Niemców na całej linii, ale w każdym razie tyle wychwalane talenta kolonizatorskie Niemców doznały wielkiego szwanku, bo wszyscy obecniani z tamtejszymi stosunkami, powód powstania Arabów widzą jedynie w niezgrabnem i niesiumnien postępowaniu kolonizatorów.

Börsen Zeg. organ p. Bleichrödera, znanego finansisty i przyjaciela ks. Bismarka, wystąpił z projektem wielkiej akcyi przeciwko niewiernym Arabom, a nawet posunął się tak daleko, że wogóle nazwał nową wojnę krzyżową, wojnę krzyżą przeciwko półkieżycowi. Nie będziemy się rozwodził nad diwagacją tą kombinacyjną i profanacyjną idei wojen krzyżowych — porównując je z wojną, której głównym celem byłoby przysporzenie groszy kieszeniom kilku bankierów ku dalszemu rozwojowi medycyji handlowych faktorów. Planu te nie zyskały echa, pomimo że pochodziły z sfery, której bliskie stosunki do kanclerza są znane.

W każdym razie Niemcy zobowiązane są broń swych podanych, ale podług dobrze informowanych źródeł, cała akcya ograniczy się obecnie do większej demonstracyi floty niemieckiej.

Punktem chaosu jest zawsze jeszcze dyaryusz cesarski i sprawa Geffekena. Geffeken, pomimo że bał się granicy i sam się stawiał sądom, pomimo ofiarowanej kancyi, pomimo sędziwego wieku i choroby, nietylko że nie został wypuszczony na wolność, ale przewieziono go nawet do Moabitu pod Berlinem. Srogie to obejście się z mężem nieposzlakowanej przeszłości, z mężem nauki, z starcem, jest jakby rekojmiją słabych punktów oskarżenia. Kartelowa prasa coraz bardziej wysiła się w napaszciami na Dra Geffekena, na publikacyę dziennika, a nawet występuje przeciwko autorowi dyaryusza. Służalce gazety dziś już wystąpili z zdaniem, że nie sędziowie mają rozstrzygać o tem, co uważać trzeba za tajemnicę państwa, ale sam kanclerz o tem ma rozstrzygać, a sądom przypada w takim razie tylko egzekucyja. Wątpimy, aby podobna insynuacya znalazła poparcie choć jednego prawnika, ale jest ona charakterystyczną cechą za patrywań organów półurzędowych. Niemniej charakterystycznym jest zdanie, że ton i dobitność kanclerskiego raportu winny być dla sędziów dostatecznym dowodem ogromnej winy Dra Geffekena. Ależ przypatrzmy się bliżej owemu dobitnemu raportowi. Kanclerz uważa dziennik za podrobiony, a ztąd publikacyę za obrzębie zmarłego cesarza. Tymczasem dziś nie podlega żadnej już wątpliwości, że dziennik od A do Z jest autentycznym, że skrócenia w żadnym punkcie nie zmieniły sensu. Miałeby własnoręczny dyaryusz przynieść uszerbek sławie zmarłego cesarza? Kanclerz wtyka kilka punktów dyaryusza, jako niezgodnych z prawdą. Porównanie tyżcie punktów z innemi współczesnymi zapiskami wykazuje jednakże dobitnie, że nie dziennik, ale ksiądz kanclerz się myli. Książę kanclerz nazywa dwór angielski napełniony francuskimi sympatjami, ale pamiętniki królowej Wiktorji angielskiej z owej epoki zadają kłam kanclerskim zapatrywaniom.

Ogłoszenie dyaryusza było bezwątpienia niedyskrecyją i nikt rozumny pewno nie zaprzeczy, że w interesie państwa powinien on być spoczywany jeszcze w tajemni królewskim archiwum. Zbrodni jednakże nikt rozumny w publikacyi dopatrzeć się nie może, a prawdopodobnie i sędziowie się nie dopatrzą, co nie przeszkadza jednakże, że rząd z Drem Geffekenem obchodził się zbyt śmiało. — Nawet z pomiędzy osób kartelowych kilka śmiało publikacyę dziennika cokolwiek trzeźwiej ocenił. Prof. Delbrück w najnowszym zeszywie Preuss. Jahrbücher słusznie zauważył, jaka szkoda ztąd wynika, że dyaryusz pojawił się w epoce, dla której nie był pisany itd., ale w kronice politycznej tegoż pisma znajdujemy zjadliwą, niegodną nawet naukowego pisma charakterystykę Dra Geffekena. Przeciwko wywodom, a zwłaszcza formie kanclerskiego raportu wystąpił również, podobno hr. Douglas w tygodniku konserwatywnym Dra Arendta, ale głosy urzędowe okrzywały anonima i Dra Arendta zdrażają i renegatem, nieprzyjacielem państwa.

Sprawy krajowe.

Pożegnanie byłego namiestnika, a dziś ministra dla Galicyi Zaleskiego.

Czytamy w Przeglądzie:

„JE. p. minister Zaleski otrzymał wezwanie, aby przybył co rychlej do Wiednia, gdyż na czwartek naznaczono dla niego i dla hr. Schoenborna złozenie ministerjalnej przysięgi w ręce N. pana. Wskutek tego wezwania udał się dzisiaj kuryerskim pocigiem JE. p. minister Zaleski do Wiednia. Zapowiedziany zaś przez nas wczoraj obiad poselski na cześć nowego ministra nie przyjdzie już do skutku. Wielu posłów, chcąc pokazać jednak swą żywołność dla nowego ministra i uznania dla jego dotychczasowej obywatelskiej pracy, udało się na dworzec kolei żelaznej, aby go tam serdecznie pożegnać.“

Na dworcu przemówił do ministra serdecznie a treściwie czcigodny prezes Koła polskiego Kazimierz Grocholski, podnosząc znaczenie dodatnie i doniosłość dla kraju zaszczyt w ostatnich dniach zmian.

P. minister Zaleski kilku słowy odpowiedział, dziękując za tyle dowodów żywołności.

Starostwie witali na głównych stacjach dawnego przełożonego, a dzisiejszego ministra. W Krakowie prezydent miasta p. Szlachetkowski, przedstawiciele władz rządowych i przyjaciele przyjeleli na dworcu Ministra, wyrażając mu szczere zadowolnienie z nowego dowodu łaski i wysokiego zaufania Monarchy.

P. minister Zaleski zamierza obecnie zabawić tylko dwa dni w Wiedniu i w piątek powróci do Lwowa dla niezbędnych zarządzeń przy przeniesieniu się do stolicy. JEkscelencyja następnie uda się do Wiednia, a przy zebraniu się powtórnie Sejmu w styczniu zamierza przybyć do Lwowa.

Pani Zaleska dopiero po świętach osiedle w Wiedniu.

Czytamy w dalszym ciągu w Przeglądzie: Przemówienie JEks. p. Marszałka krajowego.

Donieśliśmy wczoraj, że Wydział krajowy w całości z JE. p. Marszałkiem na czele udał się w podrozie do Namiestnictwa w celu pożegnania się z JE. p. Filipem Zaleskim. Owóż przybywszy tam, przemówił Jan hr. Tarnowski imieniem Wydziału krajowego, jak następuje:

„Wiadomość o tak nagłem i nieprzewidzianem powołaniu W. Ekscelencyi do Rady Korony na zaszczytne, a tak ważne stanowisko ministra dla Galicyi, jest powodem, dla którego Wydział krajowy przychodzi do W. Ekscelencyi ze słowami pożegnania, a zarazem najszczerzej i najgoręcej podziękuj. Wdzięczność winniśmy W. Ekscelencyi wszyscy za łaskawą i przyjazną Jego żywołność, za to, że stosunek nasz z rządem krajowym i wszystkimi władzami, których W. Ekscelencyja byłeś naczelnikiem, był zawsze tak pełny harmonii. Nie możemy bez żalu żegnać W. Ekscelencyi, ale podczas nasz myśl, że na nowym tak ważnym stanowisku W. Ekscelencyja nie przestanie krajowi naszemu oddawać znakomitych usług. Wydział krajowy jako organ reprezentacyi kraju pozwala sobie interesa i sprawy krajowe, tak dobrze W. Ekscelencyi znane, polecić Jego opiece, troskliwości i Jego sercu, pełnemu miłości kraju.“

P. Minister rozrzewniony odpowiedział, że jak dotąd, tak i nadal pracować będzie według swej najlepszej wiedzy i woli dla dobra kraju.

JE. p. Marszałek krajowy i członkowie Wydziału krajow. pojechali do Namiestnictwa w stroju narodowym.

Czytamy w Gazecie Lwowskiej: JE. p. minister Zaleski odjechał dziś do Wiednia pociągiem kuryerskim o godzinie 2 celem złozenia przysięgi w ręce Naj. Pana. Na aworze przybyli celem pożegnania p. ministra prawie wszyscy posłowie, pomiędzy którymi zauważaliśmy JE. p. marszałka hr. Tarnowskiego, JE. Grocholskiego, hr. Artura Potockiego, hr. Szczenińskiego, Koziembrodzkiego, hr. Stan. Tarnowskiego, hr. Stan. Badeniego, p. Polańskiego, Dra Zolla, Dra Bobrzyńskiego, hr. Stef. Zamoyskiego, Wł. Łozińskiego, Dawida Abrahamowicza i w. i. Przybyli też na dworzec p. prezydent Namiestnictwa Loebel, prezydent wyz. sądu kraj. Simonowicz, wiceprezydent sądu krajowego Pogies, radca aworu hr. Luś, radca Namiestnictwa Terlecki, dyrektor policyi radca rządu Krzaczkowski i wielu wyższych urzędników Namiestnictwa i innych władz rządowych. — P. minister w tych dniach powróci jeszcze do Lwowa.

JE. p. minister Zaleski odbiera cigle z licznym stron kraju nadechodzące powinszowania oraz przynajmniej deputacye i mnóstwo osob prywatnych, które przybywają z wyrazami żyweń i gratulacyami. Wczoraj przyjmował JE. p. minister powinszowania gremiów urzędniczych, a o g. wpół do 12 stanęło przed swym dotychczasowym szefem gremium urzędników Namiestnictwa, pod przewodnictwem p. prezydenta Loebela. W krótkim, ale wymownym przemówieniu dał wyraz p. prezydent aczaiom i życzeniom wszystkich obecnych, na co odpowiedział JE. p. minister z głębokim wzruszeniem słowami podziękuj i serdecznym uściskiem dłoni.

Czytamy w Dzienniku Polskim: Wybór wczorajszy (16 b. m.) posła do Rady państwa z miasta Lwowa był wcale ożywiony. Na ogólną liczbę 6000 wyborców, większa połowa, bo przeszło 3000 wyborców stanęło do urny. Kandydat niezawisły, Dr K. Lewakowski, popierany przez nasze piśmo, został wybrany posłem 242 głosami.

Unęgåj zebrał się u marszałka krajowego przewodniczący wszystkich klubów sejmowych, celem naradzenia się nad kwestyją wyboru członka Wydziału krajowego. Z klubu lewicy zaproponowano, ażeby wybór członka Wydziału postawiony był na porządku dziennym bieżącej sesyi, ale żądanie nie zostało uwzględnione. W głosowaniu wniosek upadł, a przeciwnicy utrzymywali, iż wybór może być postawiony na sesyi styczniowej, gdyż obecna sesya będzie tylko odcroczona.

Wczoraj wieczór zebrała się po raz ostatni komisya propinacyjna dla wysłuchania sprawozdania Skatkovskiego, w przedmiocie uregulowania prawa propinacyjnego. Sprawozdanie zostało przyjęte, a nadto uchwalila komisya jednogłośnie upoważnić przewodniczącego swego księcia Sanguszki, ażeby prosił marszałka krajowego, by sprawozdanie komisyjnie zostało postawione na porządku dziennym jeszcze w bieżącej sesyi.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 16 października. Przewodniczący prezydent miasta Dr Szlachetkowski.

Na wstępie posiedzenia, odczytano prośbę Wydziału krakowskiego Tow. pedagogicznego o udzielenie subwencyi na utrzymanie szkoły zręczności, dalej pismo centralnej Komisji konserwatorskiej w sprawie gmachu św. Ducha, wreszcie prośbę p. Zaczka, kancelisty Rady szkolnej okręgowej, o pozwolenie zapisania się na Wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do tej ostatniej prośby przychyliła się Rada odradu, dwa pierwsze pisma zaś odesłane zostały do właściwych sekcji. Zaraz po odczytaniu pism, zabrał głos prezydent miasta Dr Szlachetkowski i podał do wiadomości Rady, że z powodu obchodzonego teraz

uroczyście jubileuszu JE. Dra Franciszka Smolki, uczynił był wniosek nadania honorowego obywatelstwa zasłużonemu mężowi. Wniosek ten traktowały wszystkie sekcje Rady miasta i przyjęły go jednomyślnie. Obecnie Prezydent przedkłada ten wniosek pod aprobatę Rady i sądzi, że za singi JE. Dra Smolki są tak znane, iż nie potrzeba bliżej uzasadniać nadania mu honorowego obywatelstwa (brawo).

R. m. Chęciński, jeden z najstarszych członków naszej Rady, przypomina nam, jakie nam dawał JE. Dr Smolka w r. 1848 i zasługi jego obecne i oświadcza się za udzieleniem obywatelstwa (brawo).

W głosowaniu, wśród oklasków, Rada jednomyślnie nadała obywatelstwo honorowe JE. Drowi Franciszkowi Smolce.

R. m. Dr F. Jakubowski zaznacza, że w ostatniej kadencji sądów przysięgłych, obowiązki sędziów pełnił przeważnie obywatel z Krakowa i Podgórze, nie powołano zaś obywateli z okolicy. Takie powoływanie jest nieuzasadnione dla obywateli tutejszych i podgórszych. Mowca więc wnosi, aby Magistrat, przedkładając obecnie Prezydium sądu listę obywateli mających pełnić obowiązki przysięgłych, prosił prezydium sądu, iżby także z powiatowych list wybierani byli sędziowie przysięgli. Przyjęto.

Z porządku dziennego, przedłożył r. m. Muczkowski, inżynier sekcji prawnej, następującą zasadniczą sprawę: niejednokrotnie podnosił się głosy, że nie należy łączyć mandatu radzieckiego z obowiązkiem syndyka miejskiego. Referent r. m. Muczkowski, wykazuje bezpodstawność podobnych twierdzeń i wnosi: „1) Pełniący obowiązki syndyka miejskiego nie jest urzędnikiem gminy; 2) mandat radziecki nie przeszkadza powołaniu na syndyka miejskiego.“ Przyjęto.

Uchwalono jeszcze:
1) Kwotę 900 złr. na budowanie parkanu drewnianego, do odgraniczenia 2 prywatnych realności od strony cmentarza w pobliżu ul. Warszawskiej (referent sekcji ekonomicznej p. inspektor Wdowiszewski).

2) Odstąpić Tow. „Sokol“ na własność grunt za rogatką Wolską w przedłużeniu ul. Garnarskiej, pod budowę zakładu gymnastycznego (referent sekcji ekon. p. adjunkt Skrzyniarz).

3) Przyjąć propozycję r. m. J. Przeworskiego, co do odstąpienia bezpłatnie gm. m. Krakowa na własność gruntu ze swej realności, na uregulowanie ul. Pawiej i Kurniki pod warunkiem, jeżeli gmina urządzi wzdłuż ul. Pawiej i wzdłuż ul. Kurniki własnym kosztem trotarz piętrowy, a do kosztów położenia trotarzu przyczyni się p. Przeworski kwotą 100 złr., jeżeliby ten trotarz jeszcze w r. b. urządzono (referent sekcji ekonomicznej p. adjunkt Skrzyniarz).

4) Mianować p. Bolesława Dłuskiego asystentem Muzeum techn.-przem. i na placę dla drugiego służy w Muzeum techn.-przem. asystentem r. b. 136 złr., uznając potrzebę zamieszczenia placę rocznej 204 złr. na ten cel w wydatkach lat następujących (referent komitetu Muzeum techn.-przem. r. m. Dr Leo).

5) Sprzedać Janowi Wilczyńskiemu, kowalowi, grunt po zburzonym domu przy ul. Jakóba, około 47 sążni kwadr. wynoszący, po 5 złr. za sążen (referent sekcji ekonomicznej p. adjunkt Skrzyniarz).

6) Przyjąć do wiadomości pismo komendy korpusu, iż uwzględnione będą żądania Rady dotyczące mostu wojskowego pod Wawelem, przy najbliższej naprawie tegoż, mianowicie przesyła zostanie rozszerzenie i zamiast 16 będzie 8, a pomost zostanie podniesiony. Budownictwo przygotowuje memoriał wykazujący, iż budowa mostu była podwodem ostatnich wylewów (referent sekcji ekon. p. inspektor Wdowiszewski).

7) Zaciągnąć z krajowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar pożyczkę bezprocentową w kwocie 60,000 złr. na budowę magazynu augmentacyjnego dla podciągów wojskowych i obrony krajowej (referent sekcji V p. sekretarz Poledniak).

8) Wydrukować przedłożone przez r. m. Stan. Feintucha sprawozdanie komisji przemysłowej o Bazarze dla wyrobów krajowych i wziąć je następnie pod rozwagę.

Oprócz tych spraw, wysłuchana Rada sprawozdania r. m. Johna, referenta sekcji skarbowej, co do zamknięcia rachunkowych różnych funduszy; sprawozdania r. m. Szpakowskiego, że liczbą przekupionych w sieniach wynosi obecnie 34 i zapewnienia przyjęcie do gminy p. Pauline Komierowskiej (50 złr. taksy), Julii Komierowskiej (50 złr.), Mendlii Weinreichowi (25 złr.) i Joannie Mikulskiej (10 złr.).

Do Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności wybrani zostali przez Radę pp.: 1) Chęciński Tomasz, 2) Leon Cyfrowiec, 3) Juliusz Epstein, 4) J. Federowicz, 5) Henryk Kieszkowski, 6) Jan Kwiatkowski, 7) Józef Louis, 8) Dr St. Paszkowski, 9) Fr. Piekosiński, 10) J. Rosenblatt, 11) W. Szpakowski i 12) Fr. Zoll.

W pierwszym głosowaniu wybranych został 11 członków, co do wyboru dwunastego członka odbyły się dwa głosowania; ostatecznie zwyciężył r. m. Dr Paszkowski przeciw radcy Talasiewiczowi.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenia zostało zamknięte.

W drugim głosowaniu wybranych został 11 członków, co do wyboru dwunastego członka odbyły się dwa głosowania; ostatecznie zwyciężył r. m. Dr Paszkowski przeciw radcy Talasiewiczowi.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenia zostało zamknięte.

W drugim głosowaniu wybranych został 11 członków, co do wyboru dwunastego członka odbyły się dwa głosowania; ostatecznie zwyciężył r. m. Dr Paszkowski przeciw radcy Talasiewiczowi.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenia zostało zamknięte.

W drugim głosowaniu wybranych został 11 członków, co do wyboru dwunastego członka odbyły się dwa głosowania; ostatecznie zwyciężył r. m. Dr Paszkowski przeciw radcy Talasiewiczowi.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenia zostało zamknięte.

W drugim głosowaniu wybranych został 11 członków, co do wyboru dwunastego członka odbyły się dwa głosowania; ostatecznie zwyciężył r. m. Dr Paszkowski przeciw radcy Talasiewiczowi.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenia zostało zamknięte.

W drugim głosowaniu wybranych został 11 członków, co do wyboru dwunastego członka odbyły się dwa głosowania; ostatecznie zwyciężył r. m. Dr Paszkowski przeciw radcy Talasiewiczowi.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenia zostało zamknięte.

W drugim głosowaniu wybranych został 11 członków, co do wyboru dwunastego członka odbyły się dwa głosowania; ostatecznie zwyciężył r. m. Dr Paszkowski przeciw radcy Talasiewiczowi.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenia zostało zamknięte.

W drugim głosowaniu wybranych został 11 członków, co do wyboru dwunastego członka odbyły się dwa głosowania; ostatecznie zwyciężył r. m. Dr Paszkowski przeciw radcy Talasiewiczowi.

Po wyczerpaniu porządku posiedzenia zostało zamknięte.

gdyby, wstępując do gabinetu, chciał zapomnieć o całej przeszłości politycznej. Jeden z tutejszych korespondentów do pisma prowincjonalnych twierdzi (a ma to wiedzieć od Chlmetzky'ego), że nominacja Schönborna była postanowiona od kilku już miesięcy.

Na pewnym zgromadzeniu wyraził się Greg, że Schönborn zawdzięcza nominację Młodocieczom. Nadmieniał przytem, że kto wie, czy nominacja Schönborna nie oznacza złamania wpływu węgierskich.

Lobanow powrócił tu na swoje stanowisko. Sejm odrzucił w myśl wniosku komisji rezolucję deutchnacjonalów o połączenie cłowe z Niemcami.

Wydział peszteńskiego Towarzystwa sztuk pięknych zniósł się w sprawie obełbania wystawy paryskiej z austriacko-węgierską komisją w Paryżu, której prezesem jest Munkacsy. A ponieważ ani Munkacsy, ani też komisja wystawy nie mogła przyznać bezpłatnego odesłania do Węgier przedmiotów wystawowych, zatem dyrekcja Towarzystwa stanowczo uchwalała, nie obywać wystawy paryskiej.

Sejm tryesteński uchwalili rezolucję, dotyczącą założenia włoskiego uniwersytetu, a odrzucił jążądanie zaprowadzenia języka słowiańskiego w sądach. Hr. Kazimierz Badeni przybył tutaj i zamieszkał w hotelu Imperial.

Z Berlina.

Według doniesienia z Konstantynopola ambasador turecki w Berlinie donosi, że cesarz Wilhelm zamierza odwiedzić sultana.

Słychać, że pruski minister sprawiedliwości Friedberg w krótkim czasie ustąpi.

W Metz aresztowano fabrykanta Rousa i architekta Mathiasa pod zarzutem zdrady stanu.

Do Alzacji i Lotaryngii przybyło 600 wydalonych z Francji Niemców.

W Monachium policja wykryła tajny socjalno-demokratyczny związek przez zdradę jednego z członków. Zapowadają liczne aresztowania. Związek miał ogarnąć całą Bawarię.

Cesarz Wilhelm powróci do Berlina dnia 21 b. m.

Kreutz Zeg zaprzecza jakoby podróz hrabiego Duglasa do Rzymu była w związku z głósną mową jego i nastąpiła na wezwanie cesarza. Podróż hrabiego oddawna już była postanowiona i z mową nie ma żadnego związku.

Nordd. Allg. Zeg donosi, iż sąd w Mthlheim nad Renem orzekł konfiskatę broszury Dra Mackenziego, dopatrując się w niej zbrodni obrazy majestatu, poczem prokuratura państwa zarządziła konfiskatę całego nakładu.

Konfiskata broszury Mackenziego nastąpiła tak późno, że blisko 2000 egzemplarzy już było wydanych; pomimo to skofiskowano w samym Lipsku około 40,000 egzemplarzy.

Zapewniają, że przez interwencję ambasadora angielskiego w Paryżu zapewnione jest także przeprowadzenie rozporządzenia przeciwko cudzoziemcom we Francji, że obywatele angielscy dotknięci niem nie zostaną.

Z Darmstadtu donoszą: Wdowa po dziedzicznym księciu Anhalt, która bawi na tutejszym dworze, otrzymała wiadomość o śmierci swego brata landgrafa Fryderyka Wilhelma heskiego. Młody landgraf, który podjął podróz na około świata, utonął w drodze z Batawii do Singapuru. Urodził się on 15 października 1854 w Kopenhadze, należał do starej nie panującej linii heskiej i był najstarszym synem zmarłego w roku 1884 landgrafa Fryderyka. Landgraf Fryderyk Wilhelm nie był żonaty i piastował rangę majora à la suite w pruskiej i rosyjskiej armii. Życząc jeszcze matka jego Anna, jest siostrą zmarłego ks. Fryderyka Karola pruskiego.

Nordd. Allg. Zeg powraca w artykule wstępnym do memoriału ks. Bismarka w sprawie pamiętnika cesarza Fryderyka i stara się na wstępnie udowodnić, iż zasady cesarza Wilhelma i zasady cesarza Fryderyka nigdy się ze sobą nie zgadzały, a mianowicie ich zapatrywania na politykę zewnętrzną. Podczas bowiem, gdy cesarz Wilhelm skłaniał się więcej ku Rosji, to cesarz Fryderyk sympatyzował z Anglią.

Dalej wykazuje organ kanclerski, jak niepraktycznymi były zapatrywania księcia Fryderyka podczas wojny francuskiej na stosunki z polonowo-niemieckimi dworami. Nordd. Allg. Zeg wciąż jeszcze obstaje przy twierdzeniu, jakoby ówczesny książę następca tronu radził był użyć względem południowo-niemieckich sprzymierzeńców siły pięści i dowodzi, że po pierwszych zwycięstwach nad armią francuską groziło Niemcom największe niebezpieczeństwo ze strony neutralnych pierwotnie mocarstw, których interwencyi w wysokim stopniu się obawiano. Tego rodzaju interwencja pozbawczy byłaby mogła, zdaniem organu kanclerskiego — Niemcy wszelkich korzyści, wywalczonych przez armię. Ta okoliczność sama już przemawiała najwymowniej przeciwko użyciu siły, ponieważ wszystko niemal zależało od zgody poszczególnych państw i państweczek niemieckich. O tem niebezpieczeństwie głoszącej interwencyi nie posiadali, jak twierdzi Nordd. Allg. Zeg, polityczni doradcy ówczesnego księcia następcy tronu żadnego wyobrażenia, wskutek czego pousuwał mu zdania i projekta, których głoszenie już było niebezpieczeństwem.

Dzienniki zaznaczają pogłoskę, iż podsekretarz stanu Scheling, ma zostać następcą ministra sprawiedliwości Friedberga.

„Mark how a plain tale shall put you down.“ Shakespeare.

Z przedmowy.

„Ciężkiem było dla mnie zadaniem pisać te karty; nie dlatego, żeby zarzuty lekarzy niemieckich co-kolwiek miały w sobie takiego, na co odpowiedzieć przychodziłoby mi z najmniejszą trudnością, lecz ponieważ uczuwać głęboko niewłaściwość sporu, który z koniecznością zada nowe cierpienia sercom, nawiedzonym już ciężką od losu, aniżeli to zwyciężajnie śmiertelnym przypadka w udziale. Jakkolwiek wymierzona przeciw mnie publikacyja drukarni państwowej zawiera oskarżenia, równające się obwinieniu o rożnym błędną karzącą, zadowolilibym się przeciw, o ileby mnie to dotyczyło, powierzeniem mego lekarskiego nazwiska sądowi ludzi bezstronnych.

„Wśród szczególnych wszelako warunków niniejszego wypadku uważam za obowiązującą wobec pamięci wysokiego pacjenta, który przez trzynastość miesięcy najokropniejszych męczarni za-

szczywał mi swoim pełnym zaniem, niesprawiedliwie do tego położone w mojej osobie zaufanie. Stanowisko moje, jak łatwo zrozumieć, było niesłychanie trudnym nie tylko z powodu wyjątkowo brzemiennej odpowiedzialności, lecz i z powodu wielu zewnętrznych komplikacji. Nie znam drugiego wypadku w historii, w którym lekarz, usiłujący poprosić obojętnie przyjęty wobec chorego jaknajsumienniejsze wiedeńskie wypelnienie, narażony byłby na taką moc oskarżeń, przekształconych w fałszywy sąd. Nie chcę wspominać o obelgach i groźbach, jakie mi się spotykały. Są one dla mnie zupełnie obojętne, nie szukam przeto dla siebie zjad chwały, że niemi pogardzam. Potrzebąby wszakże być mniej albo więcej niż człowiekiem, aby podobne, ustawiczne i rozmyślane przekręcania moich słów, działały i podobnie obojętnie przenosić na siebie.

„Dwie dźwignie dawały mi oparcie w mojem zresztą nieznośnym położeniu. Naprzód własna samowiedza bezwzględnej czystości moich celów, a powtórze bezmierna ufność i delikatna względność, jakimi darzył mnie od początku do końca pacjent. W końcu pragnę zwrócić jeszcze uwagę na trudności, wśród których przystąpił mi było danem do skreślenia ponadczasowej obrony mego naukowego charakteru. Z łatwo zrozumiałym powódów nie byłem w możności przedstawienia wielu stron sprawy, które, jakkolwiek nie wywierały wpływu na czysto lekarską naturę wypadku, przecież stanowiły czynnik niemiernie wagi w decyzychach o metodach leczniczych, jakie zastosować należało. Sądzę również, że mam pewne powody oskarżania się na rząd pruski, który przeciwni komoim otworzył wolej przypływ do archiwów państwa, podczas gdy mnie przywileju tego odmówił.“

W końcu przedmowy Dr Mackenzie powiada: „Mogę wyrazić tylko nadzieję, że dokumenta owe w przyszłości zostaną ogłoszone; ja przynajmniej nie mam żadnego powodu obawiania się dziennego światła.“

Samo dzieło rozpada się, jak wiadomo, na trzy części. Pierwsza w dziesięciu rozdziałach opowiada dzieje choroby cesarza Fryderyka, tudzież udziału Mackenziego w leczeniu jej.

Mackenzie rozpoczyna opowiadanie od pierwszego przyjęcia swego przez chorego w dniu 20tym maja 1887 roku. Z najrozkoszniejszą dobronudnością zauważył ówczesny następca tronu, „jak mu to przykro, że tyle ambarasu sprawia bliższm sąsiedzi.“

Utdąd zamierzam przedstawić szkicowo wątek opowieści Mackenziego, niezmiernie zajmującej i pouczającej.

Rekomendacja kolegów.

Mackenzie charakteryzuje Gerharta, jako lekarza, który obok licznych zajęć na innych polach wiedzy lekarskiej, znajdował także od czasu do czasu sposobność zajmowania się laryngoskopią; o Bergmanie wiedział tylko tyle, że w Berlinie zajmował katedrę chirurgii. W literaturze cierpień krtani nazwisko Bergmana było wszakże absolutnie nieznanem; pamiętałam mu tylko kilka nie-szczęśliwych ekstypacji krtani. Nazwisko Tobold stały się, jako jednego z najwcześniejszych laryngologów niemieckich, który wszakże rozminął się zupełnie z postępowaniem wiedzy i dla współczesnego pokolenia lekarzy był już tylko *nomine umbrata*. Mackenzie uczuł się zdziwionym, widząc, że do pierwszego konsylium w wypadku tak męślichanie ważnym nie przyszło mu stanąć obok znakomitszych specjalistów niemieckich, których przecież nie brak. Wniósłował przeto, że chodzi tu o inną jakąś chorobę, do której ubocznie tylko dołączyło się cierpienie krtani.

Pierwsza konsultacja.

Wegner odczytał sprawozdanie do chwili, w której powołano Gerharta. Wynikato zjad, że następcę tronu w ciągu stycznia (1887 r.) cierpiał na kataralne zapalenie krtani, połączone z chrypka, której zwyczajnymi środkami nie zdolano usunąć. Chory przybył dolegliwie przebiegać u siebie w Włoszech. Ze sprawozdania Gerharta nyszał Mackenzie, że na lewej stronie głosowej chorego utworzyła się mała narośl, którą tentę za pomocą galwanicznej kauteryzacji usunąć usiłował, lecz bezskutecznie. Dopiero z broszury bergmanowskiej dowiedział się, że Gerhardt jeszcze przed jego przybyciem ostremi narzędziami wyrwał tę narośl. Fakt ten utajono przed nim zupełnie.

Pierwsze badanie Mackenziego.

Mackenzie dostrzegł narośl wielkości rozlupanego grochu na tylniej części lewej strony głosowej. Była ona blade-różowa, nieco szorstka na powierzchni. Leżała ponad punktem tak zwanego *processus vocalis*, rozciągała się wszakże po części pod nim i poza nim. Na powierzchni jej nie było śladu zaropienia, niezbrojonym oku przedstawiała się jako brodka lub *papillona*. (Pierwsza rycina). Zaatakowana struna ruszała się ociążalą od zdrowej; narośl nie pozwalała abo strunom zetknąć się w taki sposób, aby zjad powstać mogło jasne i dźwięczne brzmienie głosu. Zresztą nie skarżył się chore na żadne utrudnienia w oddychaniu i polykanii, na żaden ból.

Po diagnozie.

Po skończeniu badania lekarze cofnęli się na naradę. Gerhardt i Tobold oświadczyli kategorię, że choroba jest rakiem; Bergman, acz z zastrzeżeniem, przycynał się do tego zdania. Przed przybyciem Mackenziego Bergman wstrzymywał się stale od wyrażenia swej opinii; nawiązał on: „Diagnoza należy do Gerharta; ja jestem tylko operatorem.“ Wszyscy trzech uznali potrzebę operacji zewnętrznej. Oświadczyłem wówczas — powiada Mackenzie — że flayognomia narośli nie przedstawia dla mnie żadnego znamion charakterystycznych i że bez poprzedniego ścisłego zbadania, niepodobna orzec nie stanowczego. Należy przedewszystkiem wyjąć cząsteczkę narośli drogą wewnętrzną i zbadać ją pod mikroskopem. Gerhardt i Tobold zaprzeczyli możliwości tego; twierdziłem przecwicznie, że wyjęcie takie musi nastąpić. Zwróciłem się do Gerharta z zapytaniem: „Spróbujesz pan?“ „Nie umiem operować obęganym“ odrzekł. Wezwałem Tobolda. Ten odrzekł: „Nie robię już operacji.“ Byłem zdumiony, że podobny wypadek powierzono takim ludziom: laryngolog, nieumiejący czywać obęgaków, podobnym jest do cieśli, który nie umiałby się obchodzić z piłą. Oświadczyłem gut-wóść podjęcia operacji własną ręką. Janogłośność uchwalono wyjęcie ewentualnie cząstki przesła Virchowowi do mikroskopijnego zbadania.

Druga operacja.

W dniu 23 maja uczynił Mackenzie w obecności Gerharta i Wegnera nową próbę usunięcia cząsteczki narośli w krtani. Ponieważ ostrza obęgak nianęły się, zam m jeszcze dosyć głęboko je zapuścił, wyjął instrument i oświadczył, że dzisiaj drugiej próby podejmować nie będzie. Wówczas Gerhardt prosił o pozwolenie zbadania krtani. Zaledwie wszakże wkroczył laryngoskop, gdy z misternie udanym gestem prerażenia wyjął go napowrót! Prosił mnie — powiada Mackenzie — abym spojrział także do wnętrza, co też uczyniłem. Dojrzałem wszakże tylko kongestję prawej struny, widoczną już przed operacją. Dr Wegner również nie dostrzegł nic okropnego. Gdyśmy cofnęli się do naszej izby, Gerhardt oświadczył mi, że naruszylem prawą strunę. Zaprzeczyłem temu kategorięcznie i dowiołem, pokazując mu obęgak (już moje własne, spradzone tymczasem z Londynu), który n.e mogły wprost naruszyć zdrowej struny, gdyby nawet usiłowano to uczynić. Ostaż ich mogli odciać coś znajdującego się na zewnątrz struny, nigdy jednak nie zdołałyby naruszyć gładkiej powierzchni zdrowej. Gdyby Dr Gerhardt był twierdził, że naruszyłem cząsteczki organów wstających, n. p. *Epiglottis* albo *Capitula Santorini*, zarut mógłby posiadać niejaka podstawę, o ile naturalnie byłby skierowany do partecza. Ja wszelako dokonalem kilka tysięcy operacji w obecności pierwszych laryngoskopistów Anglii i Sakocyi. Co więcej! uczniom moim pozwalalem operować moimi obęgakami po roku praktyki u mnie. Bywały wypadki, że požądane wyjęcie krtani im się nie udawało, ale nie było zdarzenia, aby tym instrumentem zranili część zdrową. Gerhardt utrzymuje, że na uwagę jego odpowiedziałem: *It can be*. Nie odważę się utrzymywać, że rozumiem te słowa, angielscy czytelnicy moi przynajmniej jednak odrzucił, że podobnych wyrazów użyć nie mogłem. (Jest to zwrot czysto niemiecki: *es kann sein*, nieużywany w języku angielskim; *przyp. red.*) Rzecz samaż w sobie jest trywialna, może stanowić wszakże pobierz do oceniaenia innych ważniejszych zarzutów prof. Gerharta.

Sąd Mackenziego.

„W tem miejscu,“ powiada Mackenzie dosłownie, „uważam za właściwe z największą dokładnością określić pozycję moją wobec niniejszego wypadku. Powtarzam, że nie wypowiedziałem żadnego zdania stanowczego o naturze choroby, ani w jednym, ani w drugim kierunku. Nie powiedziałem, że to nie jest rak; powiedziałem tylko: twierdzenie, że choroba jest rakiem, nie jest dowiedzione i w braku pozytywnego dowodu wzbierałem się zatwierdzić kroków chirurgicznych, które w obecnym wypadku posiadały mniej więcej charakter eksperymentów, zagrażających zawsze życiu, nieuszczupione prawie zawsze głos i wówczas nawet, gdy się udadza, niezgodniających pacjenta najczęściej do wykonywania zawodu, a często otwierających przed nim położenie, gorazé do śmierci. Dopóki natura wypadku nie została stanowczo określona, uważałem za mój obowiązek nie tylko lekarza, ale i człowieka, oprzeć się użyciu środków, które pacjent mógłby uważać szlachetnie za dotkliwsze od choroby.“

Trzecia operacja Mackenziego.

W d. 8 czerwca Mackenzie podjął w obecności Dra Wegnera trzecią operację, przyczem wyjął więcej niż połowę narośli. Wysłało ją zaraz do Virchowa. Orzeczenie tegoż ukazało się w *Berliner Klinische Wochenschrift* dopiero w d. 21 listopada 1887 r. Stwierdza ono, że operacja dotarła aż do głębokich zdrowych części, położonych pod chorą tkanką, że wyjęta cząstka uważana przeto być mogła za wór typowy całej tkanki chorej; a istotnej cechy charakterystycznej raka (przemknięcie *epithelium* do mierz położonych wiązań) najpełniej brakowało. Wielkie konsylium wszystkich lekarzy odbyło się d. 10 czerwca. Po przeczytaniu analizy Virchowa nastąpiła wyczerpująca narada wszystkich lekarzy, której wynik

Pierwsza operacja Mackenziego.

Wówczas zrana dnia 21 maja zgromadzili się wszyscy lekarze w pałacu. Ponieważ izba operacyjna była bardzo mała, Wegner zaproponował, ażeby oprócz niego, jako stałego przybocznego lekarza następcy tronu, obecnymi byli przy operacji tylko Gerhardt i Tobold, jako umiejący używać laryngoskopu. Wszystko było przygotowane do dzieła. Wtem pusa ktoś do drzwi. Wegner wychodzi i wprowadza do chwili prof. Bergmana, który oświadczył wówczas po raz pierwszy, że jest także laryngoskopistą; wpuszczono więc i jego do przepelnionej już i tak zbyt znie izby. Gdy kokaina poczęła skutkować, wprowadziłem obęgak (nie własne lo-dyńskie, których nie zabrałem ze sobą, lecz kupione na razie w Berlinie) do krtani, nie udało mi się wszakże pochwylić narośli. Zagłębiłem drugi raz instrument i wyjąłem część jej. Gdy pokazałem wyjętą narośl doktorom, na twarzach Gerharta i Tobolda spostrzegłem naprzód wyraz zdziwienia, a potem rozczarowania i gniewu; tylko Wegner, serdecznie ucieszony, winszował mi gorąco. Gerhardt stwierdził następnie laryngoskopem, że wyjęta przezemnie cząstka, oderwana została z tylnej i dolnej części narośli. Włożono ją niezwłocznie do sprytusu i wysłało do Virchowa. (Tu dwie ryciny przedstawiają wygląd narośli przed i po operacji).

Następcą tronu i prof. Gerhardt.

W czasie spaceru po parku poczdamskim, następcę tronu oświadczył Mackenzie, że — jak słyszał w Ems — Gerhardt uważa jego chorobę za raka. Poczem zapytał go, czy w takim razie Gerhardt właściwie uczynił, wysyłając go do Ems i rozsiewając wieści, których powtórzyć nie śmiał żonie chorego? Oburzał on się ignorancją Gerharta, który „chorego na raka“ wysłał do Ems! Następnie tronu powieściła podczas innej przedchadzki Mackenzie, że niemieccy lekarze gotowi byli w dniu 21 maja przedsięwziąć operację zewnętrzną. Bergman chciał rozstrzyzc krtani, aby zbadać rozciągnięcie i połączenia narośli i takowa, jeżeli będzie można, zupełnie usunąć. Do stojna panu zanawyla, że byłoby to „operacja wywiadowcza“ (*exploratio*), ale niewiadomo, naczemby się, raz zaczęta, skończyła! Bergman wyrażał się bardzo optymistycznie o naturze i skutkach swej operacji; w kilka dopiero miesięcy potem chore dowiedział się, jak straszliwą miała być jej natura. Twierdzą, że chorego kołyszano w różowych nadziejach; przeciwnie Gerhardt postarzał się bardzo wcześniej o odkrycie mu całej grozy położenia. Jakkolwiek chore wobec swojej rodziny okazywał zawsze dobry humor, trapiła go bez przerwy tragiczna myśl o raku.

Druga operacja.

W dniu 23 maja uczynił Mackenzie w obecności Gerharta i Wegnera nową próbę usunięcia cząsteczki narośli w krtani. Ponieważ ostrza obęgak nianęły się, zam m jeszcze dosyć głęboko je zapuścił, wyjął instrument i oświadczył, że dzisiaj drugiej próby podejmować nie będzie. Wówczas Gerhardt prosił o pozwolenie zbadania krtani. Zaledwie wszakże wkroczył laryngoskop, gdy z misternie udanym gestem prerażenia wyjął go napowrót! Prosił mnie — powiada Mackenzie — abym spojrział także do wnętrza, co też uczyniłem. Dojrzałem wszakże tylko kongestję prawej struny, widoczną już przed operacją. Dr Wegner również nie dostrzegł nic okropnego. Gdyśmy cofnęli się do naszej izby, Gerhardt oświadczył mi, że naruszylem prawą strunę. Zaprzeczyłem temu kategorięcznie i dowiołem, pokazując mu obęgak (już moje własne, spradzone tymczasem z Londynu), który n.e mogły wprost naruszyć zdrowej struny, gdyby nawet usiłowano to uczynić. Ostaż ich mogli odciać coś znajdującego się na zewnątrz struny, nigdy jednak nie zdołałyby naruszyć gładkiej powierzchni zdrowej. Gdyby Dr Gerhardt był twierdził, że naruszyłem cząsteczki organów wstających, n. p. *Epiglottis* albo *Capitula Santorini*, zarut mógłby posiadać niejaka podstawę, o ile naturalnie byłby skierowany do partecza. Ja wszelako dokonalem kilka tysięcy operacji w obecności pierwszych laryngoskopistów Anglii i Sakocyi. Co więcej! uczniom moim pozwalalem operować moimi obęgakami po roku praktyki u mnie. Bywały wypadki, że požądane wyjęcie krtani im się nie udawało, ale nie było zdarzenia, aby tym instrumentem zranili część zdrową. Gerhardt utrzymuje, że na uwagę jego odpowiedziałem: *It can be*. Nie odważę się utrzymywać, że rozumiem te słowa, angielscy czytelnicy moi przynajmniej jednak odrzucił, że podobnych wyrazów użyć nie mogłem. (Jest to zwrot czysto niemiecki: *es kann sein*, nieużywany w języku angielskim; *przyp. red.*) Rzecz samaż w sobie jest trywialna, może stanowić wszakże pobierz do oceniaenia innych ważniejszych zarzutów prof. Gerharta.

Sąd Mackenziego.

„W tem miejscu,“ powiada Mackenzie dosłownie, „uważam za właściwe z największą dokładnością określić pozycję moją wobec niniejszego wypadku. Powtarzam, że nie wypowiedziałem żadnego zdania stanowczego o naturze choroby, ani w jednym, ani w drugim kierunku. Nie powiedziałem, że to nie jest rak; powiedziałem tylko: twierdzenie, że choroba jest rakiem, nie jest dowiedzione i w braku pozytywnego dowodu wzbierałem się zatwierdzić kroków chirurgicznych, które w obecnym wypadku posiadały mniej więcej charakter eksperymentów, zagrażających zawsze życiu, nieuszczupione prawie zawsze głos i wówczas nawet, gdy się udadza, niezgodniających pacjenta najczęściej do wykonywania zawodu, a często otwierających przed nim położenie, gorazé do śmierci. Dopóki natura wypadku nie została stanowczo określona, uważałem za mój obowiązek nie tylko lekarza, ale i człowieka, oprzeć się użyciu środków, które pacjent mógłby uważać szlachetnie za dotkliwsze od choroby.“

Trzecia operacja Mackenziego.

W d. 8 czerwca Mackenzie podjął w obecności Dra Wegnera trzecią operację, przyczem wyjął więcej niż połowę narośli. Wysłało ją zaraz do Virchowa. Orzeczenie tegoż ukazało się w *Berliner Klinische Wochenschrift* dopiero w d. 21 listopada 1887 r. Stwierdza ono, że operacja dotarła aż do głębokich zdrowych części, położonych pod chorą tkanką, że wyjęta cząstka uważana przeto być mogła za wór typowy całej tkanki chorej; a istotnej cechy charakterystycznej raka (przemknięcie *epithelium* do mierz położonych wiązań) najpełniej brakowało. Wielkie konsylium wszystkich lekarzy odbyło się d. 10 czerwca. Po przeczytaniu analizy Virchowa nastąpiła wyczerpująca narada wszystkich lekarzy, której wynik

Konsylium w San Remo.

Pierwsza narada lekarzy w San Remo odbyła się dnia 9 listopada. W jednej z izb hotelu „Méditerranée“ zgromadzili się Mackenzie, Hovell, Schroetter, Kranse i Schrader. Naprzód zdali sprawę Mackenzie i Hovell z przebiegu choroby i leczenia. Pierwszy z nich opisał następnie wygląd nowej narośli i zamknął słowami: „Ten nowotwór wydaje się być rakiem.“ Schroetter oświadczył, że po tak jasnym wywodzie Mackenziego ani chwili o istnieniu raka nie wątpi; nie potrzebuję nawet oglądać chorej krtani. Podziękował — pisze Mackenzie — profesorowi wiedeńskiemu za jego tak pochlebne uznanie moich opisowych zdolności, pozwoliłem sobie wszelako zauważyć, że nie po to podejwowałem daleką i uciążliwą drogę z Wiednia, aby ofiarował choremu dyagnozę z drugiej ręki. Prof. Schroetter udat się przeto do willi Zurio; po zbadaniu szty następcy tronu chciał on dyktować orzeczenie *ex cathedra*; ponieważ jednak istniały pomiędzy nim, mną i Krausem pewne różnice zdania, postanowiono, że każdy osobno złoży swoje wotum. Schroetter orzekł, że rak i zalecać zupełnie wyjęcie krtani (*extirpatio*). Ja skonstratowałem raka, zauważyłem wszelako, że w braku dowodów mikroskopijnych, dyagnoza nie może być stanowczą. Dr Schmidt bronił silnie zdania, że choroba może być wynikiem zarazenia, które od dawna mogło nurtować organizm chorego. Prof. Schroetter przerwał dosyć gorąco Schmatio-

lego, który je razem zbierze, a umieszczywszy sumę nowego funduszu na książeczki Kasy Oszczędności, zda z tego sprawę w dziennikach krajowych i zarządzi w porozumieniu z członkami miejscowymi danego komitetu zupełne wykończenie pomnika.

Od tego zaś szlachetnego obowiązku wcale się nie uchyla, owszem, ten obowiązek się go podejmując, o ile prywatnie poczynione kroki w kole przyjaciół najbliższych s. p. marszałka Zyblikiewicza napełniły go otuchą, że pomysłny koniec uwieńczy dzieło, przez gojących czcicieli zasług s. p. Marszałka rozpoczęto w Szczawnicy, której uroku czarującego przysporzyła niemało droga bita, nad Dunajcem, wiodąca wśród romantycznych Pinien do Czerwonego Klasztoru na granicy węgierskiej.

Dział ekonomiczny.

Sadownictwo w Galicyi.

Niejednokrotnie już na tem miejscu znajdowaliśmy doniesienia o sadach, lecz jak zanawadziliśmy, nie były to głosy wolańca o radę lub pomoc, lecz jęki i zaleń nad skłamaniami przez mrozy, burze itp. klęski zrazidomieni; z tego wnosząc, przynależało by, że sadownictwo w Galicyi na bardzo dotąd niskim stoi szczeblu i zaledwie tylko w rękach amatorów ogólnego zakresu ogrodnictwa spoczywa, a między tymi jest nader mało liczba specjalistów, oddających się tej tak ważnej gałęzi dobrobytu kraju i przemysłu domowego.

Można mieć nadzieję, że zawiązana „Pierwsza Krajowa Spółka suszenia owoców i jarzyn w Bochni” wpłynie pomyślnie na rozwój produkcji owoców, zapewniając właścicielom sadów pewny сбыт onych. Dotąd bowiem dochód z sadu spoczywa w rękach tak zwanych sadowników czyli przekupców owoców, w bardzo nieumiejętny sposób ze swym towarem obchodzących się, a zbyskajnych li tylko takowy z małym wyjątkiem po odpadkach i jarmarkach. Każda okonca ma swoich dwóch lub trzech takich przekupców, którzy ze swego monopolu korzystają, motywując ofiarowanie niskich cen naprzemiannym używaniem frazesem: „Sady w tym roku obrodziły, więc mało są warte” lub też „że mało na drzewach owoców, jakże za nie dno płacić”.

Dziś więc, kiedy producent owoców zapewnił sobie pewny zbyt onych, kwestya sadownictwa nabiera większej wagi — i zaiste czasby już zastanowić się bliżej nad tą doniosłą gałęzią gospodarstwa, czas wyjąć one z rąk dyktantów, czas powtarzamy, by równie serjo i racjonalnie była traktowana, jak n. p. chów bydła, który już tak świetnie wydaje rezultaty, zbierając po wystawach zaszczone medale i dyplomy. Jakoż z radością widzimy, jak mało już gdzie włościańskie krowy są nierasowe lub zaniedbane i widoczny postęp pod tym względem zaznaczyć można.

Inaczej rzecz się ma z sadownictwem. Na targach po większych nawet miastach widzimy stopy owoców, które smakiem odpowiadają zupełnie niepokazaności swojej i tak są niezachęcające, że człowiek z jako tako cywilizowanym podniebieniem, chyba z głodu jąc się ich zjeżdzenia. Jeżeli zaś ładniejsze ujrzymy, to do tych nawoju przechodzących przez kupców, zaręczając, że dopiero koleją z Czech lub Morawy nadeszły, a są to nie ładne osobliwości, lecz gruszki, jabłka, śliwki, które tak samo w naszym klimacie się udadają, potrzeba tylko zwrócić uwagę na pielęgnowanie drzew, na obchodzenie się tak z owocem jak i z drzewem przy obrabianiu onego, ażeby takowe uskuteczmano we właściwej porze, nie zaś jak to u nas przez onych sadowników ma miejsce, nie na czasie, z łamaniem gałęzi, przez obijanie i otrząsanie jest dokonywane.

Sadownictwo nie wchodzi zupełnie dotąd w zakres postępowego gospodarstwa, a jest ono nie tylko pomnożeniem bogactwa krajowego, ale co więcej jeszcze bardzo ważnym środkiem cywilizacyjnym wobec najniższych warstw społecznych.

W codziennej praktyce życia widzimy, że jedyną obwiłą w roku, w której właściciel sadu (z wyjątkiem amatorów i miłośników) myśli o swoim sadzie, o jego zwiększeniu lub polepszeniu, jest ta, w której to lub owo drzewo wydało piękny owoc, o ile mogło w niedogodnych warunkach dla swego wzrostu i ogólnem zarządzaniu ogrodu, wtedy tworzą się różne plany i pomocnicze kombinacje, lecz najczęściej dzieje się tak, że zjeżdżeniu owocu zapomniane drzewo bez opatrzenia i starania na zimę zostawiono, a kwestya sadu spoczywa spokojnie, jak wiele z nią innych pomysłów i projektów. Ponieważ jednak w tych ciężkich czasach gospodarz wiejski z bardzo wieloma musi walczyć kłopotami i trudami, niedziw, że nie mając czasu ogrodnika sam nie ma czasu oddawać się prowadzeniu w swym ogrodzie drzew owocowych.

Czy więc nie byłoby to praktycznie, ażeby tak, jak bydo uszlachetnia się przez wzorowe stacje, zostające pod nadzorem pp. inspektorów znawców, tej sprawie oddanych, ażeby równie dla sadowni-

ctwa wyznaczeni byli na pełną przestrzeń inspektorowie, którzyby, ze znajomością rzeczy temu się oddając, nadawali kierunek pracy około prowadzenia drzew owocowych, praktyczną radą wspierali niedoświadczonych, którzy przez niedowiedzenie, z braku znajomości pochodzącej, często fałszywo robią wydatki i zrażają się do dalszego w tej gałęzi postępu. Kwestyę tę powinnyby Towarzystwa gospodarze i Kółka rolnicze wziąć pod rozwagę, a może dałoby się niewielkim kosztem wspólnym kilku lub kilkunastu dworów, a może i gmin, utrzymać rewirowego ogrodnika, któryby w pewnych terminach ogrody swemu kierunkowi oddane objeżdżał, kierując umiejętnie pracą, która, jeżeli bez nauki przysiężbrana, same sawody i zniechęcenia sprowadza.

W takim razie możnaby mieć nadzieję, że za lat parę ogrody i sady galicyjskie inaczejby wyglądały, targi i sklepy zapelniały się krajowymi wyrobami owocami, a suszarnia w Bochni możeby potrafiła, popierana dostawą owoców i jarzyn, rozszerzyć ten tak pożądanym przemysł — a z czasem zdołalibyśmy odzyskać choć część owych kroci, że nie powiem już milionów, które sagrańcia od nas corocznie za te produkty wybiera.

A. Z.

Budowa drugiego toru na kolei Karola Ludwika jest już przedmiotem studiów kilku inżynierów, wysłanych z Dyrekcji kolejowej na linię Kraów-Lwów celem wygotowania odpowiednich planów i projektów technicznych. Chociaż przez to kwestya budowy nie jest jeszcze przesądzoną, to nie ulega przecież wątpliwości, że budowa przyjdzie wkrótce do skutku, skoro tylko stanie układ między koleją a rządem co do sposobu pokrycia kosztów budowy drugiego toru, obliczonych na 14 milionów zlr. Dyrekcya kolei Karola Ludwika wskazuje na interes państwowy tej budowy i żąda na tej podstawie, ażeby rząd dostarczył ze skarbu państwa potrzebnych na budowę kapitałów. Ministerstwo godząc się w zasadzie, jak donosi N. fr. Presse, na powyższe zapartywanie, obciąża jednak dotąd przy tem, aby Towarzystwo kolejowe przychyliło się także pewną kwotą, udziec wzięło na siebie obowiązek pokrywania kosztów utrzymania.

Wywóz zboża z Rosyi. Od 1 stycznia br. do 2 września wywieziono z Rosyi przez komory europejskie 34.032.352 cztwerty, w tym samy, zaś okresie czasu r. 1887 19.997.924 cztwerty.

Ceny zboża. Wiedeń 16 października. Płacono pszenicę na jesień 8-40—8-45, na wiosnę 9-17—, żyto na jesień 6-10—6-15, na wiosnę 6-74—6-75, owies na jesień 5-65—5-70, na wiosnę 6-17—6-18.

Wiedeń 16 października. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5748. Ciężkich bagonów węgierskich 4403 i średnio ciężkich 10429. — Razem 10,389. Galicyjskie płacono 29, 33 do 33 zlr., osobliwe 35, — do 36 zlr.; ciężkie bagony 42 do 44 i średnie bagony 36, — do 40 zlr. za 100 kilo żywej wagi. Wilhelm Amirovica.

Artykuły w „Nadesłane” nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2332-2-5)

Docent Dr Mars powołałszy do Krakowa, ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer. Ul. Floryańska Nr. 22.

NADESŁANE. (188-7-8)

Otyłość, cierpienia żołądka, wątroby i inne choroby, leczy Lippmanna Karlsbadzkie prozki musujące. Do nabycia w aptekach.

NADESŁANE. (2106-4-4)

Paryz Można żądać wspaniałe album ilustrowane, wydane przez WIELKIE MAGAZYNY du PRINTEMPS w Paryzu, zawierające 566 rycin nowych modeli ubiorów na porę zimową 1888-89 r., które wysła się zafrankowane i darmo na żądanie zafrankowane, przesłane do

PP. JULES JALUZOT et Cie w Paryzu.

Katalog zawiera warunki zastosowane do wysyłek z opłaconiem kosztów transportu do wszystkich krajów na kuli ziemskiej przez WIELKIE MAGAZYNY du PRINTEMPS w Paryzu.

NADESŁANE.

Dzieła Luc. Siemskiego w 10 sporych tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia w Administracyi Czasu w Krakowie za bardzo przystępną cenę, a mianowicie nieoprawne za 12 zlr., oprawne za 15 zlr.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla wdowcy po zasłużonym pisarzu.

NADESŁANE.

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów, wydanie drugie, przejrzane i poprawione przez autora, (8° 226 str.) jest do nabycia za l. zlr. 50 cent., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) l. zlr. 65 cent. w Administracyi Czasu w Krakowie i we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy, ogłoszenie nominacyi nowego namiestnika Galicyi nastąpi prawdopodobnie około soboty.

Piszą nam z Wiednia: — Pester Lloyd wystąpił bardzo ostro przeciw nominacyi hr. Schönborna, przypuszczając, że wprowadza on do gabinetu tendencyę przeciwną dualizmowi, a nadto dodaje, że ugodą z Węgrami miała za premissę Austryę jednolitą, konstytucyjną, do której urzędzenia się Węgrzy nie mieszają, lecz które nie mogą być takiemi, żeby zagrażały całosci i pokojowi Węgier. Obawy co do nowych tendencyj gabinetu są popostru wojowniczymi wiatrakami, wszystko zaś inne, co Pester Lloyd wywodzi, jest wprost mylnem. Nie zasnuje się zgola na zmiaay w ustroju austriackiej połowy państwa, niemniej wywody P. Loyda są szowinistyczne.

W Berlinie rozeszło się już było trzy tysiące egzemplarzy książki Mackenziego, kiedy ją polczyca skonfiskowała.

Wczorajsze zwycięstwo Floqueta w Izbie deputowanych jest czysto formalnem i nie przesądza o dalszych losach projektu rewizyjnego.

Wczoraj zaczął się w Edynburgu przed sądem przysięgłych proces Parnella przeciw Timesowi.

Czytamy w Prawit. Wiestnik: Z Tyflisu donoszą pod datą 11 b. m.: Wczoraj car przyjął między innymi egzarchę Gruzy. Dziś zaś cesarstwo i w książęta zwiedziła zakłady naukowe. O godz. 11 cesarstwo przybyło do 1-go gimnazjum klasycznego. Z gimnazjum udał się cesarstwo do instytutu panien. U wejścia powitał cesarstwa sekretarz stanu Durnowo, opiekun honorowy, generał-lejtnant Sipiagin i przełożona instytutu. Po powrocie cesarstwa z instytutu od było się w pałacu śniadanie, na które zaproszono uczelników oddziałów wojsk. O godz. 2 1/2 odbyło się położenie kamienia węgielnego pod nowy instytut panien. Na budowę przeznaczono około 400,000 rs.

Car położył pierwszy kamień. Następnie kładli kamienie carowa i w. książęta. Dalej kładli kamienie: egzarcha Gruzy, ministrowie wojny i dworu, dyrektor wydziału cywilnego na Kankazie ks. Dondukow-Korsakow, sekretarz stanu Durnowo i opiekun Sipiagin. Ułożone kamienie przedstawiały kształt krzyża. Położenie kamienia węgielnego zakończyło odświeżanie „Wielit lat”. Z instytutu cesarstwo udał się pieszo do zakładu św. Niny, gdzie zwiedzał cerkiew, lokal i kurytarze. Z instytutu przeszł cesarstwo do przytulni dla dzieci imienia Aleksandra II, powstałego z ofiar dobrowolnych mieszkańców Kankazu. O godz. 4 1/2 odbyło się przyjęcie dam u carowej, a o godz. 7 bal famijny w pałacu. Wieczorem był bal w klubie szlacheckim.

Podróż cesarza Wilhelma. Pobyt we Włoszech. (Telegramy).

Rzym 17 paźdz. (pryw.). Przyjaciele n. gr. Galimbergo zapewniają, że Papież nadzwyczajnie ożył zadowolony z całego programu niższego przez msgr. Galimbertego przy przyjęciu cesarza Wilhelma.

Rzym 17 października (pryw.). Fankcyonowało tutaj 300 przysięgłych niemieckich policyantów. Wizytę w Watykanie złożył dzienniki włoskie krótką wzmianką na skutek wspólnego porozumienia. Karzyn Rampolla otrzymał od cesarza Wilhelma krzyż brylantowy. Człd drogę aż pod bramę Watykanu obsadzilo wojsko włoskie. W dziedzinie i korytarzach Watykanu stała gwar-

dya szlachecka i pałacowa. Cesarz objechał dziedziniec, a wstępując do westibulu, zdjął białą pikielhanbę.

Rzym 17 października. Osservatore Romano zaprzecza najformalnie wszystkim wersyom, a w szczególności twierdzeniom Tribuna, odnoszącym się do odwiedzin cesarza Wilhelma w Watykanie.

Neapol 17 października. Pociąg dworski przybył tutaj po godzinie 2ej. Ludność przyjmowała monarchów okrzykami. Monarchowie w otoczeniu szlachty i ministrów przyjmowali najwzrusze wiadze cywilne i wojskowe, poczem król Humbert przedstawił cesarzowi damy honorowe królowej, generalicy i t. d. Monarchowie udali się następnie wśród meustających okrzyków mechzonych tłumów ludności do pałacu królewskiego. O godzinie 3ej ukazał się monarchowie na balkonie i zabrał tam 5 minut. Ludność wnosiła entuzjastyczne okrzyki. O godzinie 4 1/2 nastąpiło zwiedzenie muzeum.

Przybyło tutaj mnóstwo obcych. Neapol 17 października. Monarchowie powrócili o godzinie 6ej wieczór wśród ciaglych owacyj ludności do pałacu. Miasto jest wspaniale iluminowane. O godzinie 8ej odbył się koncert 200 mandolin na placu plebiscytarum, a następnie koncert 11 muzyk wojskowych. I przed pałacem arłowskiem odbył się koncert. W teatrze San Carlo odbyło się przedstawienie galowe.

Neapol 17 października. Owacye dla monarchów nie nastawały aż do połnocy. Około godziny 6 wieczorem przebywali obaj monarchowie dłużej czasu na balkonie pałacu królewskiego, a publiczność wznosiła nieustannie entuzjastyczne okrzyki. Monarchowie udali się dziś o godzinie 11 przed południem na rewję floty do Castellamare.

Telegramy własne „Czasu”.

Lwów 17 października. (Ze Sejmu). Na wczorajszym wieczorem posiedzeniu rządu Laskowski odpowiedział na interpelacyę Pupieja, że rząd zdat szkody wyrządzone przez San w Zabnie i Kępie. Plany i koszty przy celom ochrony Żabna od dalszych szkód przełożono ministerstwu. Koszta wynoszą 52,560 zlr. Sako ministerstwo plany zatwierdził, rozpoczyna się roboty natychmialst. Uszkodzony pod Kępą obiekt naprawiono.

W rozprawie ogolnej nad budżetem Romanowicza krytykuje postępowanie rządu wobec Galicyi, a omaga się załatwienia licznych postulatów, udziec energiczniejszego wystąpienia Sejmu i Delegacyi wobec rządu. Jan Staudnicki zaznacza, że między ludem szerzy się prad przeciw autonomii. Powodem tego wzrost ciężarów, które rusną dlatego, że mnóstwo agend rządowych spada na kraj, niemających tych źródel dochodów, co rząd. Mimo to musimy stać na straży autonomii, która stanowi ramy do wielkiego orszaku, jest czynnikiem narodowym i paladym przeciw prądom szkoliwym. Przysięże wybory następcą wyborcom materiału do krytyki. Jeżeli Sejm uczyni zadosc zyczeniem objawionym u dołu, wyborcy nie wypra się swoich postów. Romanowicz mniema, że Sejm zostrzył antagonyzm narodowosciowy, stworzył sytuacyę, z której kraj niezadowolony. Mowca nie spodziewa się dla Kusińskich dobrych następstw po ostatnich zmianach osobistych. Antoniewicz domaga się prob z matami Ciepanowskiego, przestrzegania dekretów o święceniu ruskich świąt i uregulowania stosunku z Towarzystwem rolniczym względem Dublan. Kowalski odpiara zarzut Antoniewicza o cndnych Indziach. Kraj zamieszkuje bratnie narody. Kozłowski zaleca oszczędność w wydatkach, postępowanie według planu z góry niższego, jak to czynił Władystaw Baeni w sprawie drog. Rezultatem bezprogramowej gospodarki są wyższe dodatki i 7 milionów długa. Siczynski podziela zapatrywanie Staudnickiego, mniema, że lud niezadowolony z autonomii z powodu presy przy wyborach. Artur Potocki zaznacza, że tego, czego się domaga Romanowicz, domagał się Sejm i Delegacya. Domagają się one rozszerzenia autonomii, uregulowania sadownictwa, regulacyi rzek, silniejszej administracyi i poprawy stosunków ekonomicznych. Nieśnasny więc zarzut, że Sejm popadł w apatye i niegłość wobec rządu. Mowca przekonany, że przysięży Sejm nie wypra się swoich poprzedników. Uchranowski odpiara zarzut Romanowicza, jakoby Delegacya nie broniła interesów kraju, ale broniła interesów, musi się liczyć z rozmatemni czynnikami. Zdobyła ona rozszerzenie zakresu działania Sejmu. Odnierając zarzuty względem wzrostu ciężarów, przytacza dowody, że wydatki wzmagają się tylko na cele produktywne, na melioracye, podniesienie przemysłu, uzupełnienie drog. Ogólne ciężary wzmożyły się tylko o 1 centa. bo zmniejszyły się dodatki indemnizacyjne.

Izba uchwała przystąpić do rozpraw szczegółowych nad budżetem. Lwów 17 października. (Ze sejmu). Na porządku dziennym rozprawa szczegółowa nad budżetem. Uchwalono bez zmiany kosztu reprezentacyi, zarządu, leczenia, szpiezenia, sanitarne i za siłki dla zakładów dobroczynnych. Dłuższą dyskusyę wywołał wniosek komisji dania Abendrotowi

bezprocentowej pożyczki 2000 zlr. na kształcenie córki w śpiewie. Przeciw pożyczce przemawiali Romanowicz, prof. hr. Tarnowski i Kozłowski, jako generalny mowca. Za pożyczką Hausner i Abrahamowicz. Wniosek komisji upadł. Na wniosek Chranzowskiego podniesiono towarzystwom oświaty ludowej we Lwowie i Krakowie subwencye po 300 zlr. Godzina 12, rozprawa budżetowa trwa dalej.

Wiedeń 17 października. Minister Schoenborn przybył do Wiednia.

Berlin 17 października. Kreuzzeitung zapewnia, iż sprawy rewizyit nie poruszano dotychczas w Berlinie.

Paryz 17go października. Boulanger wydaje córke za kapitana Driant, który obecnie służy w Tunis, a poprzednio był jego adjutantem.

Paryz 17 października. Eiffel sprzedał swoja wieżę wystawową za 5,100,000 fran. Towarzystwu akcyjnem, które ją eksploataować będzie.

Londyn 17 października. Fundusz procesa Parnella wynosi już 7,000 funt; rozpoczynają się składki między chłopami.

Londyn 17 października. Sultán Zanzibaru udzielił angielskiemu towarzystwu te same przywileje, które posiada niemieckie. Wskutek wysokich cen pszenicy w Ameryce, mąka w Anglii znacznie podrożała.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 października. Wiener Zig oglaša odręcznie pismo cesarskie do hr. Taaffego, zwolujące Radę państwa na 24 października.

Ks. Wali odjechał wczoraj o godzinie 5ej popołudniu blyskawicznym pociągiem wschodnim, po serdecznem pożegnaniu się z następcą tronu i ks. Esterhazym, który przybyli na dworzec kolejowy. Ambasador Paget i konsul jeneralny Nathan byli również na dworcu kolejowym obecni.

Wiedeń 17 października. Wiener Zig oglaša udzielenie godności tajnego rady Simonowiczowi, prezydentowi wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lipsk 17 października. Trybunał rzeszy odrzucił wnioski obrońcy Gefkkena względem wypuszczenia go na wolność.

Paryz 17 października. (Z Izby). Długie dela Fauconnerie (z prawicy) wnoszą rezolucyę, w której oświadcza, iż rewizya będzie wskazana, skoro nowe wybory wykażą, w jakim duchu pragnie kraj rewizyi. Żądał on nagłego traktowania swego wniosku, które to żądanie Izba odrzuciła.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 października 2 godz. 30 min. popoł.

Table with exchange rates for various currencies and commodities like gold, silver, and bonds.

Usposobienie giełdy: słabe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1888 r.)

Table with train schedules for various routes, including destinations like Vienna, Lwów, and other regional centers.

Table with exchange rates and public paper prices for Kraków on October 17, 1888.

Table with exchange rates and public paper prices for various locations including Lwów, Czerniów, and other regional centers.

Table with exchange rates and public paper prices for various locations including Lwów, Czerniów, and other regional centers.

Table with exchange rates and public paper prices for various locations including Lwów, Czerniów, and other regional centers.

Table with exchange rates and public paper prices for various locations including Lwów, Czerniów, and other regional centers.

